Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 31 (1093) ROK V — WARSZAWA — PIĄTEK 1 LUTEGO 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

W ciągu trzech dni samoloty USA 17 razy naruszyły strefę neutralną Kaesongu

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, samoloty amerykańskie w okresie od 25 do 27 stycznia 17 razy naruszyły strefę neutralną Kaesongu.

28 stycznia oficer łącznikowy strony ludowej, płk Tsai Czen-wen zażądał od amerykańskiego oficera łącznikowego Murray'a, aby delegacja amerykańska zwróciła uwagę na te częste naruszanie porozumienia w sprawie strefy neutralnej Kaesongu.

Ludowy oficer łącznikowy dokładnie poinformował Murray'a o wypadkach przelotów samolotów amerykańskich nad strefą Kaesongu z uwzględnieniem czasu, miejsca, liczby, typów samolotów i kierunku ich lotów. W wyniku wspólnie przeprowadzonego śledztwa stwierdzono, iż jeden z tych przelotów miał miejsce 25 stycznia, kiedy to amerykański samolot wojskowy przeleciał w godzinach porannych nad Panmundżonem.

Oficer łącznikowy strony amerykańskiej ponownie starał się zrzucić odpowiedzialność, wysuwając kłamliwe argumenty. Jednakże płk Tsai Czen-wen kategorycznie oświadczył, że należy ściśle przestrzegać każdego punktu porozumienia i że nieodpowiedzialny stosunek do porozumienia w sprawie strefy neutralnej może pociągnąć za sobą fatalne skutki i doprowadzić do poważnych incydentów.

W dniu 25 stycznia samoloty amerykańskie 8-krotnie przelatywały nad rejonem Kaesongu, w dniu 26 stycznia — 5-krotnie, a w dniu 27 stycznia — 4-krotnie.

Częściowe porozumienie oficerów sztabowych w Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). Według informacji korespondenta dziennika „Daily Worker", cytowanych przez agencję Nowych Chin, na zebraniu 29 stycznia oficerowie sztabowi obu stron walczących w Korei osiągnęli w ogólnych zarysach porozumienie co do treści wstępu i artykułu pierwszego układu o rozejmie.

W myśl tego porozumienia, wstępne postanowienia układu mają zobowiązywać dowódców obu stron do przestrzegania warunków ustalonych w poszczególnych artykułach, a to w tym celu aby zapewnić całkowite zaprzestanie działań wojennych w okresie przed definitywnym pokojowym uregulowaniem konfliktu.

Artykuł 1 dotyczy wytyczenia wojskowej linii demarkacyjnej i strefy zdemilitaryzowanej, a dalej ustala reguły używania ujścia rzeki Han przez obie strony, jak również zasady zachowania się obu stron na linii demarkacyjnej i w strefie zdemilitaryzowanej.

Przekroczenie linii demarkacyjnej lub wejście do strefy zdemilitaryzowanej — głosi ten artykuł — dozwolone będzie jedynie osobom specjalnie do tego upoważnionym. Każda ze stron będzie zarządzała odpowiednia częścią strefy wzdłuż linii demarkacyjnej. Członkowie komisji rozejmowej i obserwatorzy neutralni będą mogli poruszać się swobodnie w obrębie pasa 4-kilometrowej szerokości.

Korespondent podkreśla, że osiągnięcie porozumienia w tych sprawach już na pierwszym zebraniu oficerów sztabowych nie jest niespodzianką, ponieważ wspomniane punkty zostały już dawniej uzgodnione zasadniczo przez obie strony. Większych rozbieżności należy oczekiwać przy omawianiu artykułu drugiego, który zajmuje się kwestiami związanymi z przerwaniem ognia i z kontrolą nad przestrzeganiem rozejmu.

W podkomisji omawiającej sprawę jeńców wojennych uzgodniono na razie jedynie kwestię pierwszeństwa przysługującego chorym i rannym jeńcom oraz kwestię miejsc wymiany.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 30 stycznia w Phenjanie donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą nadal walki z nacierającymi wojskami interwentów amerykańsko-angielskich i wojskami lisynmanowskimi, zadając im straty w ludziach i sprzęcie.

Na zachodnim i środkowym froncie nieprzyjaciel przy poparciu czołgów przedsięwziął na wielu odcinkach zaciekłe ataki w celu zdobycia pozycji wojsk ludowych, jednakże został odparty ze stratami.

Na froncie wschodnim oddziały armii ludowej prowadziły w dalszym ciągu zaciekłe walki z nieprzyjacielem.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 2 samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w bombardowaniu rejonów Wonsanu i Jonhynu.

Korea południowa — krainą głodu i śmierci

(f) PEKIN (PAP). Jak donoszą z Phenjanu, Centralna Agencja Telegraficzna Korei stwierdza, że na północ przybywa coraz więcej uchodźców z Korei południowej z której interwenci amerykańscy i klika Li Syn-mana uczynili krainę głodu i śmierci.

Agencja przytacza m. in. relację robotnika Ko San-hena, który opowiada o niezwykle ciężkich warunkach życia robotników portowych. Amerykanie zmuszają ich do pracy po 12 godzin dziennie. Płaca jest tak znikoma, że nie wystarcza na zakup minimalnej racji ryżu. Wskutek wyczerpania robotnicy masowo chorują i często umierają. W Inczonie wybuchają wciąż strajki, ponieważ robotnicy koreańscy odmawiają wyładunku transportów broni i amunicji dla Amerykanów.

II dywizja wojsk ludowych otrzymała miano gwardyjskiej

(f) PEKIN (PAP). — Prasa koreańska publikuje dekret Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, stwierdzający, że w sprawiedliwej, patriotycznej wojnie wyzwoleńczej narodu koreańskiego przeciwko agresorom amerykańskim o jedność, wolność i niezależność ojczyzny II dywizja piechoty koreańskiej armii ludowej dała niezliczone dowody bohaterstwa. Za odniesione w walkach sukcesy II dywizja piechoty otrzymała miano dywizji gwardyjskiej.

Za bohaterstwo i ofiarność w walkach przeciwko agresorom amerykańskim w lipcu i wrześniu ub. roku 50 procent żołnierzy i oficerów tej dywizji odznaczonych zostało orderami i medalami Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Sukcesy wojsk ludowych w Vietnamie

Ponad 12 tysięcy żołnierzy i oficerów stracili kolonizatorzy francuscy w ciągu dwu miesięcy

(f) PEKIN (PAP). — Jak donosi vietnamska agencja informacyjna, dowództwo naczelne vietnamskiej armii demokratycznej podaje, iż w toku dwumiesięcznych walk w północnym Vietnamie wojska ludowe zdobyły przeszło 469 posterunków nieprzyjacielskich i zlikwidowały 2.200 lokalnych organów marionetkowych władz Bao Daia. Nieprzyjaciel stracił w zabitych i wziętych do niewoli 12.350 żołnierzy i oficerów, w tym 3 majorów i 9 kapitanów.

W okresie tym wojska ludowe strąciły 11 samolotów nieprzyjacielskich, zatopiły 9 statków rzecznych, uszkodziły 10 czołgów, 169 samochodów pancernych i ciężarowych, 21 dział oraz zniszczyły 12 magazynów z paliwem i amunicją.

Zdobyto 20 dział, 80 moździerzy, 54 ciężkie karabiny maszynowe, 30 ton amunicji oraz wiele innego sprzętu wojskowego.

W 3 rocznicę wyzwolenia Pekinu

(f) PEKIN (PAP). Dnia 31 stycznia mija trzecia rocznica wyzwolenia Pekinu.

W ciągu ubiegłych trzech lat, które upłynęły od chwili wyzwolenia, uruchomiono w stolicy ponad 160 wielkich państwowych zakładów przemysłowych.

Sytuacja materialna ludności pracującej uległa znacznej poprawie. W stolicy prowadzi się zakrojone na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe. W ciągu trzech lat przeprowadzono również prace nad polepszeniem warunków sanitarnych. Znacznie rozszerzono sieć wodociągowa i kanalizacyjna. Poważne sukcesy osiągnięto ponadto w dziedzinie lecznictwa i oświaty.

Klasa robotnicza czci 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej

Otwarte zebrania podstawowych organizacji PZPR

(f) W zakładach przemysłowych, w portach i kopalniach, na budowlach, w biurach i urzędach odbywają się otwarte zebrania podstawowych i oddziałowych organizacji PZPR, poświęcone 10 rocznicy powstania PPR.

W przodujących Zakładach Przemysłu Bawełnianego ZPB im. Cz. Szymańskiego w Łodzi sala świetlicy nie mogła pomieścić wszystkich członków partii i bezpartyjnych, którzy przybyli na otwarte zebranie oddziałowej organizacji PZPR.

„Zakłady nasze noszą imię bohaterskiego syna łódzkiej klasy robotniczej Cześka Szymańskiego — powiedział ze wzruszeniem w głosie przeszło 70-letni robotnik, b. członek SDKPiL i KPP, tow. Gawroński. — Szymański zginął walcząc o wolność ojczyzny z hitlerowskim okupantem. Zginął w walce o nową, ludową, wolną od kapitalistów Polskę. Oddał swe życie za to, by robotnicy łódzcy nie byli więcej wyzyskiwani, by nie cierpieli głodu, nędzy i bezrobocia, które były często jego udziałem. On nie żałował swego życia dla ogólnej sprawy. My nie będziemy żałować pracy, by ziściły się do reszty tęsknoty Szymańskiego, by spełniły się wielkie ideały, o które walczyła PPR i o które obecnie walczy PZPR".

Słowa tow. Gawrońskiego zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami.

„Jesteśmy dumni, że pracą swą wzmacniamy siły Ludowej Ojczyzny i siły obozu pokoju. Wiemy, że realizacja planów, opracowanych przez spadkobierczynię PPR — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, gwarantuje nam lepsze jutro" — oświadczyła wśród okrzyków na cześć PZPR i jej przewodniczącego, Prezydenta Bolesława Bieruta znana przodownica pracy, organizatorka pierwszej trójki tkackiej, tow. Janiak. Tow. Medyńska mówiła o ciężkiej pracy w tych zakładach za rządów kapitalisty Stolarowa i o strasznych dniach okupacji. „Tu, do nas, przychodził Szymański organizować walkę z okupantem. Stąd dziesiątkami szli robotnicy do Oświęcimia i Dachau. PPR-owcy torowali nam drogę do wyzwolenia. A po wyzwoleniu tacy sami bojownicy — PPR-owcy pierwsi stanęli do pracy."

Podniosły przebieg miały również otwarte zebrania podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych PZPR, poświęcone 10-leciu PPR w ZPB im. Stalina, ZPB im. Armii Ludowej, ZPW im. Waryńskiego, w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka i dziesiątkach innych fabryk łódzkich.

*

Na zebranie z okazji 10 rocznicy powstania PPR, które odbyło się na stacji Gdynia - Port, przybyli pracownicy służby ruchu i służby handlowej, czołowi przodownicy pracy i znani racjonalizatorzy.

„Tętnią życiem porty Gdańska i Gdyni — stwierdził tow. Piński — Polska Partia Robotnicza uczyła nas walczyć i zwyciężać. Pod jej przewodem wróciliśmy na Ziemie Zachodnie, wróciliśmy nad Bałtyk. Polska Partia Robotnicza wskazywała i myśmy to zrozumieli, że odzyskamy niepodległość i zapewnimy potęgę naszej Ludowej Ojczyzny tylko w oparciu walki narodu polskiego o sojusz z krajem zwycięskiego socjalizmu — sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Związek Radziecki zagwarantował nasze granice pokoju na Odrze, Nysie i Bałtyku. Uczcimy najlepiej historyczną datę powstania PPR podjęciem nowych zobowiązań produkcyjnych dla przyśpieszenia budowy naszej sprawiedliwej i szczęśliwej ojczyzny i dla utrwalenia pokoju. Złożymy tym hołd wszystkim PPR-owcom, którzy pierwsi stanęli na Wybrzeżu do odbudowy polskiego transportu i uruchomienia kolejnictwa".

Przedstawiciele poszczególnych działów załogi węzła Gdynia — Port składali na zebraniu zobowiązania produkcyjne. M. in. pracownicy służby manewrowej stacji Gdynia-Port zobowiązali się przetoczyć bezawaryjnie 600 tys. wagonów.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Zygmunta Kościńskiego

(f) BIAŁYSTOK. W Białymstoku na ścianie domu, w którym mieściła się pierwsza siedziba Komitetu Wojewódzkiego PPR, została odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci Zygmunta Kościńskiego, długoletniego i ofiarnego bojownika PPR, bestialsko zamordowanego w r. 1945 przez faszystowskich zbirów.

Zygmunt Kościński, urodzony w r. 1908 w Warszawie, już w 18 roku życia zostaje czynnym członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży, a w 1932 r. wstępuje w szeregi KPP. Pełni funkcje przewodniczącego Związku Budowlanych dzielnicy Grójec-Okęcie. Za działalność rewolucyjną zostaje aresztowany i uwięziony w Berezie Kartuskiej. W czasie okupacji hitlerowskiej pracuje na kolei w Białymstoku. Pozostaje w ścisłym kontakcie z oddziałami partyzanckimi. Dostarcza im narzędzi do rozkręcania torów, umożliwiając skuteczną walkę z okupantem. Po wyzwoleniu Białegostoku Kościński staje niezwłocznie do pracy w szeregach PPR.

Na uroczystość odsłonięcia tablicy przybyli przedstawiciele partii, władz miejscowych, delegacje białostockich zakładów pracy, młodzieży szkolnej i liczne rzesze ludności. Odsłonięcia tablicy dokonał sekretarz KW PZPR — tow. Książę.

Wśród obecnych znajdowała się wdowa po zamordowanym Zygmuncie Kościńskim.

Eisenhower i Adenauer tworzą nowe SS

(f) BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że na rozkaz sztabu Eisenhowera tworzy się w Europie zachodniej specjalne jednostki wojskowe, których celem będzie łamanie oporu ludowego wobec polityki przygotowań wojennych. Władze Niemiec zachodnich — stwierdza ADN — mają przeprowadzić werbunek oficerów i żołnierzy do dwóch dywizji, które zorganizowane będą na wzór himmlerowskich wojsk SS.

W amerykańskich kołach wojskowych — kontynuuje agencja ADN — wskazują, że po zwolnieniu wielkiej liczby byłych komendantów i strażników obozów koncentracyjnych z amerykańskich, angielskich i francuskich więzień w Niemczech zachodnich — władze bońskie posiadają „dostateczne kadry" dla sformowania tego rodzaju wojsk.

Szykują nowe Monachium

(f) PARYŻ (PAP). — Prasa francuska omawia wyniki konferencji sześciu państw Europy zachodniej (Trizonia, Francja, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg), poświęconej sprawie utworzenia tzw. „armii europejskiej".

Prawicowa prasa francuska przyznaje, że opinia publiczna Francji jest głęboko zaniepokojona polityką amerykańską, zmierzającą do szybkiej remilitaryzacji Niemiec zachodnich i do odrodzenia neohitlerowskiego Wehrmachtu. Dzienniki podkreślają, że przedstawiciel Niemiec zachodnich, Hallstein, wysuwał w Paryżu kategoryczne żądania, domagając się ich szybkiej realizacji. W szczególności Hallstein zażądał natychmiastowego przyjęcia Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego. Należy zaznaczyć, że Hallstein podczas swego pobytu w Paryżu odbył konferencję z Eisenhowerem, który poparł postulaty reżimu bońskiego.

Dzienniki podają następnie, że Hallstein zapowiedział wskrzeszenie Wehrmachtu niezależnie od tego, czy dojdzie do porozumienia w sprawie „armii europejskiej". Dał on do zrozumienia, że Amerykanie popierają natychmiastową remilitaryzację Niemiec zachodnich i odbudowę Wehrmachtu, jak również projekt szybkiego przyjęcia Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego.

Dziennik „Humanite" stwierdza, że choć na konferencji sześciu państw w Paryżu nie doszło do porozumienia w sprawie utworzenia „armii europejskiej", — to jednak wszyscy uczestnicy tej konferencji udzielili swej zgody na oficjalną, jawną i niczym niekontrolowaną odbudowę neohitlerowskiego Wehrmachtu. Dziennik cytuje słowa premiera De Gasperi, który zakomunikował, że w najbliższym czasie rozpocznie się w Niemczech zachodnich pobór do nowego Wehrmachtu.

Dziennik „Liberation" w artykule pt. „Nowe Monachium" stwierdza: Konferencja w sprawie utworzenia „armii europejskiej" zakończyła się całkowitym fiaskiem. Jednakowoż sprawa wskrzeszenia Wehrmachtu nabiera niezwykłej aktualności, gdyż uczestnicy konferencji paryskiej wyrazili swą zgodę na odbudowę agresywnego Wehrmachtu pod kontrolą Stanów Zjednoczonych.

Prawicowy dziennik „Combat" stwierdza, że francuska opinia publiczna jest do głębi oburzona zgodą Francji na remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Przewodniczący senatu belgijskiego potępia projekt „armii europejskiej"

(f) PARYŻ (PAP). Z Brukseli donoszą, że przewodniczący senatu belgijskiego, Struye, wystąpił ostro przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej".

Liczby potęgi i dobrobytu

Ludy obu półkul z radością i dumą witają dane komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej w Związku Radzieckim. Dane te, obrazujące wspaniałe budownictwo gospodarcze i kulturalne ZSRR — bastionu światowego ruchu pokoju, napawają otuchą i nadzieją wszystkich tych, którzy pokoju pragną i którzy o pokój walczą. Wielką bowiem wiarą w triumf tego najdonioślejszego dzieła naszych lat — dzieła pokoju, w niezwyciężoność obozu pokoju, tchną liczby komunikatu moskiewskiego, ogłoszonego wczoraj w naszej prasie.

Związek Radziecki potężnieje z każdym rokiem. Z każdym rokiem podnosi się dobrobyt i kultura narodu radzieckiego, skupionego wokół swej przewodniczki — partii bolszewickiej i Józefa Stalina. W roku 1951 ZSRR osiągnął nowe wielkie zwycięstwa w budownictwie komunizmu. Uczynił poważny krok naprzód we wszystkich dziedzinach życia, znacznie podnosząc poziom produkcji przemysłowej i wprowadzając doń nową technikę; uzyskując wzrost produkcji rolniczej i pogłowia zwierząt; dalszy wzrost przewozów transportowych i wzrost inwestycji w gospodarce narodowej; rozwijając obrót towarowy i budownictwo kulturalne, komunalne i lecznictwo.

W 1951 r. zatrudnienie w gospodarce narodowej wzrosło o 1 milion 600 tysięcy osób, wydajność pracy w przemyśle — o 10 procent, a dochód narodowy, w całości należący w ZSRR do mas pracujących — o 12 procent. Przekroczony został w 1951 r. plan obniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej — przy wykonaniu globalnego planu produkcji przemysłowej w 103,5 procent (co stanowi wzrost w porównaniu z 1950 r. o 16 procent) i znacznym podniesieniu jakości produkcji.

Związek Radziecki — kraj przodującej w świecie techniki, kraj najbardziej zmechanizowanego rolnictwa — pomyślnie realizował w ub. r. wielkie stalinowskie plany przeobrażenia przyrody, wznosił potężne budowle komunizmu, jak obiekty hydrotechniczne na Wołdze, Donie i Dnieprze oraz budowę Głównego Kanału Turkmeńskiego.

Przemysł radziecki i przedsiębiorstwa budowlane otrzymały nowe, niezwykle wydajne urządzenia i mechanizmy, rolnictwo — maszyny i sprzęt, mechanizujący w jeszcze wyższym stopniu prace rolne w kołchozach i sowchozach, a cała gospodarka narodowa ZSRR — znacznie więcej surowca, materiałów, opału, energii elektrycznej i urządzeń technicznych, niż w 1950 r.

Na podstawie tego potężnego rozwoju gospodarki narodowej, nieustannie rośnie kultura i dobrobyt ludzi radzieckich. Na wszystkich szczeblach nauczania kształciło się w 1951 r. w ZSRR 57 milionów osób. Ponad 5 milionów dzieci i młodzieży znajdowało się w ub. r. na pionierskich obozach wypoczynkowych, w sanatoriach dziecięcych, w ośrodkach wypoczynkowo-turystycznych. Wybudowano domy mieszkalne o łącznej powierzchni 27 milionów metrów kwadratowych, a poza tym — w miejscowościach wiejskich — około 400 tysięcy domów mieszkalnych.

Dochody robotników i urzędników, oraz dochody chłopów — w rezultacie przeprowadzonej w ub. r. czwartej z kolei po zniesieniu systemu kartkowego obniżki cen, oraz w wyniku wzrostu płacy — podniosły się o 10 procent w stosunku do 1950 r.

Wymowa tych liczb i innych wskaźników, zawartych w komunikacie, jest potężna — tak, jak potężny jest rozkwit państwa radzieckiego, jak potężna jest przepaść, dzieląca dwie drogi rozwoju: drogę wolnej, twórczej pokojowej pracy w Związku Radzieckim, drogę wiodącą do komunizmu — i drogę wyzysku kapitalistycznego, drogę nędzy i wojny, którą staczają się w dół państwa kapitalistyczne.

Jest w komunikacie krótkie zdanie: „W roku 1951, podobnie jak w latach ubiegłych, nie było w ZSRR bezrobocia". Jakżeż wymowne jest to zdanie dla robotników Włoch, gdzie bez pracy wegetuje około 5 milionów całkowicie lub częściowo bezrobotnych i gdzie w ciągu 4 tylko lat (1947—1950) zlikwidowano dzięki „dobrodziejstwom" planu Marshalla ponad 4 tysiące przedsiębiorstw, czy dla robotników Trizonii, gdzie oficjalnie liczy się ponad 2 miliony bezrobotnych, dla robotników Anglii, liczącej ponad milion bezrobotnych, dla robotników USA — w których statystyki podają około 12 milionów całkowicie i częściowo bezrobotnych.

„Cały dochód narodowy należy w Związku Radzieckim do ludu pracującego" — czytamy w komunikacie. Dochód ten przeznaczony jest w ZSRR na zaspokojenie osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych mas, na wielkie budowle komunizmu, na dalsze rozszerzenie socjalistycznej produkcji i na inne potrzeby ogólnopaństwowe i społeczne.

Po drugiej — zachodniej, kapitalistycznej stronie świata — w USA, kilka procent najlepiej sytuowanej ludności (głównie garstka miliarderów) przechwytuje około 32 procent dochodu narodowego. Podobnie w innych krajach kapitalistycznych. Tam — olbrzymie, niewiarogodne sumy, wyciśnięte, przy pomocy podatków i stałego obniżania poziomu życia, z ludzi pracy — idą na wściekłe zbrojenia.

Widzą to narody i wzmagają swą walkę przeciwko imperializmowi, przeciwko wojnie, przeciwko zbrodniczej polityce zbrojeń. Oczy i serca narodów zwrócone są ku Związkowi Radzieckiemu — niezłomnej ostoi pokoju i jego Chorążemu — Wielkiemu Stalinowi.

Rozwój budownictwa komunizmu w ZSRR, stale wzrastająca potęga Związku Radzieckiego, a także wzmacnianie sił krajów demokracji ludowej i wzrost ruchu obrońców pokoju na całym świecie — to najpewniejsza dla mas świata rękojmia zwycięstwa obozu pokoju, demokracji i postępu nad obozem wojny, wyzysku i nędzy. Komunikat o wynikach wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w roku 1951 jest jeszcze jednym imponującym dowodem niepokonalnej potęgi Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju.

Wspaniały, twórczy wysiłek narodu radzieckiego i wyniki, jakie daje ten wysiłek, budzą głęboki podziw i radość naszego narodu, budującego u boku ZSRR i przy jego wielkiej pomocy — podstawy socjalizmu w Polsce. Ludzie radzieccy dają wzór stosunku do pracy, bolszewickiego uporu w pokonywaniu trudności. Uczą, jak walczyć i zwyciężać.

Nad projektem Konstytucji

Brygadzista murarski z MDM, przodownik pracy, Stanisław Krzymiński, jego żona i syn z zainteresowaniem czytają projekt Konstytucji

Współzawodnictwo o oszczędną gospodarkę węglem przynosi poważne rezultaty

(f) Zainicjowane w marcu ub. roku przez elektrownię „Szombierki" współzawodnictwo o oszczędną gospodarkę węglem w zakładach przemysłowych przyniosło poważne sukcesy w tej dziedzinie. Tak np. według niepełnych jeszcze obliczeń zakłady przemysłowe woj. bydgoskiego zaoszczędziły w ub. roku około 100 tys. ton węgla.

We współzawodnictwie o racjonalną gospodarkę opałem wyróżnili się palacze Zakładów Sodowych w Mątwach, W. Wiśniewski i F. Niewiadomski, którzy wspólnie z załogą kotłowni wygospodarowali 800 ton paliwa. Poważne oszczędności opału uzyskały również Zakłady Zbożowe w Nakle dzięki starannej konserwacji silnika parowego oraz ofiarnej pracy palacza A. Wegnera.

W zakładach przemysłowych Łodzi i województwa najlepsze wyniki w obniżeniu zużycia węgla uzyskały zakłady przemysłu bawełnianego. Zaoszczędziły one łącznie w ub. roku 36 tys. ton węgla. Dzięki wprowadzeniu przy opalaniu kotłów miału i mułu węglowego, zużycie szlachetniejszych gatunków węgla zmniejszyło się w zakładach przemysłu bawełnianego o 11 procent. Są zakłady, jak np. ZPB w Ozorkowie, Zgierzu, Zduńskiej Woli, ZPB im. Róży Luksemburg itd., których kotły opalane są wyłącznie mułem węglowym.

W województwie szczecińskim najlepsze wyniki w racjonalnej gospodarce opałem uzyskały Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Drożdżowego w Szczecinie. Poważne osiągnięcia mają również pracownicy gazowni szczecińskiej.

Radziecki system montażu blokowego przy rozbudowie elektrowni w Lublinie

(Kor. wł.). W Elektrowni Lubelskiej brygada montażowa majstra Nagla, wzorując się na radzieckim systemie, zastosowała blokowy montaż konstrukcji nośnej kotła. Metoda ta została zastosowana z inicjatywy inżynierów Furczyka i Grabowskiego.

Metoda blokowa polega na montowaniu poszczególnych elementów konstrukcji na podeście betonowym, a nie w powietrzu na słupach.

Metoda radziecka zdała doskonale egzamin na naszym terenie. Dzięki niej okres zimowy nie wpłynie hamująco na prace przy rozbudowie elektrowni. *(Gog)*

Wszystkie powiaty woj. warszawskiego zwolnione od miarek i odsypów

(f) W dniu 30 bm. pow. Ostrów Mazowiecki uzyskał 90 procent wykonania rocznego planu skupu zboża. Powiat ten został zwolniony z miarek i odsypów. Tym samym zwolnienie z miarek i odsypów uzyskały już wszystkie powiaty woj. warszawskiego.

Ogólna liczba powiatów, które osiągnęły 90 procent wykonania rocznego planu skupu zboża wynosi obecnie 233.

W powiecie Chrzanów (woj. krakowskie) wszyscy chłopi wywiązali się w 100 procentach ze swych zobowiązań w planowym skupie zboża.

Krajowa narada aktywu przemysłu bawełnianego w sprawie upowszechnienia metody Kowalowa

(f) W Łodzi odbyła się krajowa narada, poświęcona zagadnieniu stosowania metody inż. Kowalowa w polskim przemyśle bawełnianym.

W chwili obecnej metodę inż. Kowalowa wprowadziły już u siebie załogi 27 zakładów przemysłu bawełnianego. Najlepsze rezultaty uzyskano w Częstochowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego i w ZPB im. J. Stalina, gdzie przeciętna wydajność pracy przeszkolonych tkaczy podniosła się o około 30 procent oraz w ZPB im. Dyw. Kościuszkowskiej, gdzie przeciętna wydajność pracy przeszkolonych tkaczy wzrosła o około 19 procent.

W czasie dyskusji wielu robotników przeszkolonych metodą Kowalowa podkreślało, że metoda ta pozwoliła im nie tylko zwiększyć wydajność pracy, ale także przejść na obsługę zwiększonej ilości maszyn i znacznie przekroczyć normy produkcyjne. Np. tkaczka Kozak z ZPB im. J. Stalina, pracująca przed przeszkoleniem na 4 krosnach, wykonywała zaledwie 60 do 70 procent normy. Po przeszkoleniu przeszła na obsługę 8 krosien i wykonuje stale swą normę produkcyjną w 116 procentach. Jej zarobek podniósł się przeszło dwukrotnie.

Ciekawe przykłady zastosowania metody Kowalowa przytoczył przedstawiciel załogi wykańczalni tkanin bawełnianych w Bielawie. Załoga tej wykańczalni zastosowała pierwsza w Polsce metodę Kowalowa w pracy przeglądaczek towarów. Dzięki temu przeciętna wydajność pracy przeglądaczek podniosła się o 50 procent, co pozwoliło przesunąć pewną ich ilość do innych ważnych prac produkcyjnych.

W wyniku narady zgromadzeni powzięli uchwałę zobowiązującą załogi wszystkich zakładów przemysłu bawełnianego w kraju, dyrekcje i rady zakładowe tych zakładów do powszechnego wprowadzenia metody Kowalowa we wszystkich działach pracy.

DZIŚ W NUMERZE

GŁOSY W DYSKUSJI NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

Prof. dr Z. MŁYNARSKI, dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego: **Instytut Polsko-Radziecki**

MARIAN PODKOWIŃSKI: Amerykańskie dolary i hitlerowskie laboratoria śmierci

ANATOL RYSZCZUK: Czy tylko w Pobiedziskach?

J. A. SZCZEPAŃSKI: Miasto wolności — miasto pokoju (Na półce z książkami)

Fakty i wnioski

Niebezpieczna fantazja pana ministra

W Stanach Zjednoczonych stworzono dla spotęgowania histerii wojennej „usprawiedliwienia" wyścigu zbrojeń i wzmożenia produkcji bomb atomowych — legendę „latających talerzy".

Belgijscy podżegacze wojenni są bardziej przyziemni. I politykę agresji usiłują uzasadnić, bardziej „prawdopodobnymi" bajkami.

„Dowiedziałem się — oświadczył przed kilkoma dniami minister spraw zagranicznych Belgii p. van Zeeland — że Rosjanie sprowadzili 500 tys. żółtych robotników na Górny Śląsk. Do tej części Europy ma być sprowadzonych 3 miliony żółtych" — ciągnął z niezmąconą powagą pan minister. I dodał — „wobec tego musimy się bronić (!)... Musimy się oprzeć na pakcie atlantyckim".

Można by potraktować to jako głupi dowcip i na tym poprzestać. Ale pana ministra wyśmiewać nie wypada. Któżby się ośmielił...

Wobec tego zadajemy panu ministrowi pytania:

Czy przypadkiem nie zaczerpnął swych „sensacyjnych informacji" z neohitlerowskiej gazety „Deutsche Soldatenzeitung", która przed dwoma miesiącami ogłosiła identyczne bzdury o „żółtych" w Polsce?

Czy przypadkiem Belgia nie przystąpiła do planu Schumana, ponieważ na przykład na równiku nastały mrozy? Jest to równie prawdopodobne, jak twierdzenie pana van Zeelanda o „żółtych" na Górnym Śląsku. I w równym stopniu może „usprawiedliwić" agresywną, antynarodową politykę rządu belgijskiego, popierającą odbudowę Wehrmachtu.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że przystąpienie do planu Schumana oraz udział w pakcie atlantyckim, o którym pan minister raczył wspomnieć, jako o gwarancji „obrony" przed „żółtymi", stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla niepodległości Belgii. Ze strony zupełnie realnej siły: niemieckiego imperializmu i odbudowywanej przez jego amerykańskich protektorów i przy poparciu pana van Zeelanda hitlerowskiej armii.

Ale o tym pan minister nie mówił. Właśnie dlatego, że to jest zbyt realne, zbyt bliskie i zbyt prawdziwe. Lepiej się ośmieszać, lepiej robić z siebie błazna. Wszystko jest lepsze od prawdy. „Latające talerze" — niech będą talerze, „3 miliony „żółtych" na Górnym Śląsku" — i to dobre, jak na ministerialną głowę pana van Zeelanda. Byle wypełnić polecenie Waszyngtonu i rozpowszechniać brednie o kraju budującego się socjalizmu. Byle odwrócić uwagę własnego narodu od zgubnych skutków własnej zdradzieckiej polityki.

A czymże, jeśli nie bzdurnymi wymysłami w rodzaju „żółtych na G. Śląsku" uzasadnić mogą swoje „obronne" działania agresorzy i podżegacze wojenni? Szczególne pole do popisu mają tu ministrowie szczodrze obdarzeni „fantazją".

Był w USA taki jeden minister, pan F., którego tak fantazja poniosła, iż w pogoni za „latającym talerzem" poleciał z któregoś tam piętra.

Z panem van Zeelandem tak źle nie jest.

Niemniej jednak wypowiedzi tego ministra, zaliczającego się do „elity" zachodnio-europejskiej, są — ostrożnie mówiąc — bardzo, bardzo niepokojące...

B. SZ.

Wyrok w procesie szpiegów amerykańskich w Czechosłowacji

(f) PRAGA (PAP). W mieście Nahodzie zakończył się proces grupy dywersantów i szpiegów amerykańskich, działających na szkodę narodu czechosłowackiego.

Sąd skazał oskarżonych Karola Rudolfa, Józefa Rzeźniczka, Jarosława Lazara i Józefa Vita na karę śmierci. Trzech oskarżonych skazano na kary więzienia od 16 do 18 lat.

Ponowne proklamowanie strajku powszechnego w Tunisie

(f) PARYŻ (PAP). Prasa francuska donosi, że na 1 lutego proklamowany został ponownie w Tunisie strajk powszechny.

Ze sportu

DOBRE WYNIKI NARCIARZY POLSKICH W BIEGU ZJAZDOWYM W OBERHOF

OBERHOF (tel. wł.). W środę rozegrano przy udziale ponad 300 zawodniczek i zawodników bieg zjazdowy o mistrzostwo NRD. Trasa była trudna. Według nieoficjalnych wyników siedmiu startujących Polaków (Pawlica, Kroguiski, Czarnik, Łuszczek, Obrochta, Stańco i Schindler) zajęło miejsca w pierwszej piętnastce zawodników. Najlepiej z Polaków pojechał Schindler.

W zjeździe kobiet startowała w kategorii juniorek Bąkówna, która również według nieoficjalnych wyników, zajęła drugie miejsce.

(p)

STANISŁAW MARUSARZ USTANAWIA NOWY REKORD SKOCZNI W WIŚLE-MALINCE

Na skoczni w Wiśle-Malince odbył się w środę konkurs skoków z udziałem członków Kadry Narodowej.

Konkurs przyniósł następujące wyniki:

1. St. Marusarz — skoki: 67 — 72,5 — 78 m (rekord skoczni) nota 334,5 pkt.; 2. Tajner — skoki: 68 — 70 — 72 m, nota 321,5; 3. Wieczorek — skoki: 68 — 69,5 m — 71.

Wśród juniorów pierwsze miejsce zajął Stanisław Polok — skokami: 54 i 58 m, przed Cieślarem — skoki: 50 i 54,5 m.

Mimo presji USA większość delegatów odmówiła poparcia prowokacyjnej skargi kuomintangowskiej w ONZ

(f) PARYŻ (PAP). W dniu 29 stycznia w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zakończyła się dyskusja nad prowokacyjną „skargą" kliki kuomintangowskiej.

Pierwszy miał przemawiać agent tej kliki dr Tsiang, lecz zamiast niego zabrał głos delegat Stanów Zjednoczonych Cooper.

Przytoczone przez delegatów Związku Radzieckiego, Polski, Burmy i innych krajów fakty świadczące niezbicie, że Stany Zjednoczone przygotowują przy pomocy resztek band kuomintangowskich agresję przeciwko Chińskiej Republice Ludowej od strony jej południowych granic, zaniepokoiły delegację amerykańską. Cooper usiłował zatrzeć wszelkie ślady tych przygotowań, lecz nie zdołał zdementować ani jednego z faktów, świadczących wyraźnie o dążeniu Stanów Zjednoczonych do rozszerzenia agresji przeciwko Chinom.

Wiceprzewodniczący delegacji ZSRR — J. Malik zwrócił na to uwagę Komisji.

Delegat amerykański — powiedział Malik — nie potrafił zdementować żadnego z faktów, przytoczonych przez delegację radziecką. Usiłując „wytłumaczyć" agresywne plany swego rządu powoływał się on na to, że dywizje kuomintangowskie znajdują się już od dawna w Burmie.

Czyż zmienia to w czymkolwiek istotę faktu? Delegacja radziecka przytoczyła oświadczenia oficjalnych przedstawicieli Burmy, którzy stwierdzają, że w kraju tym znajduje się obecnie około sześciu dywizji kuomintangowskich, że wojska te są zaopatrzone w broń amerykańską i posiadają instruktorów amerykańskich — a mianowicie dwóch generałów, siedmiu pułkowników i dwudziestu siedmiu majorów oraz kilkudziesięciu oficerów niższych stopni. Delegat Burmy stwierdził na ostatnim posiedzeniu Komisji Politycznej, że obecność dywizji kuomintangowskich na granicy burmańsko-chińskiej stanowi groźbę dla pokoju.

Obowiązkiem Komisji Politycznej — oświadczył Malik — jest zwrócenie uwagi na ostrzeżenie delegata Burmy i rządu burmańskiego.

Delegat radziecki podkreślił dalej, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Cooper pominął milczeniem fakt, który przyznaje prasa amerykańska, angielska i francuska, a mianowicie fakt, że na konferencji szefów sztabów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w Waszyngtonie omawiano konkretne plany wspólnych działań wojennych tych trzech państw w Azji północno-wschodniej, działań wojennych skierowanych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Następnie zabrał głos delegat polski dr Juliusz Suchy.

Dr Suchy napiętnował prowokacyjny charakter „skargi" kuomintangowskiej wskazując, że celem „skargi", wniesionej przez klikę Czang Kai-szeka jest ułatwienie Stanom Zjednoczonym i ich pomocnikom kuomintangowskim przygotowań do agresji w Azji południowo-wschodniej.

Następnie przemawiał agent kliki kuomintangowskiej Tsiang. Nie zdołał on przytoczyć ani jednego istotnego argumentu na poparcie swej prowokacyjnej „skargi".

Tak więc przedstawiciel Stanów Zjednoczonych i agent kliki kuomintangowskiej zamiast w roli „oskarżycieli" znaleźli się w roli oskarżonych, co doprowadziło do wściekłości niektórych delegatów krajów bloku amerykańskiego. Znalazło to wyraz w przemówieniach przedstawicieli Filipin, Kolumbii i Brazylii. Usiłując wydobyć delegację amerykańską z trudnej sytuacji, delegaci tych krajów uciekli się do swych zwykłych chwytów: do oszczerstw i ordynarnych wypadów przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Natomiast delegat Syrii — El Khouri oświadczył, że Tsiang nie przytoczył żadnych argumentów na poparcie swej „skargi".

Przedstawiciele Anglii i Francji również oświadczyli, że nie będą głosowali za rezolucją kuomintangowską.

Delegat Indii podkreślił, że „skarga" kuomintangowska nie powinna była w ogóle znaleźć się na porządku dziennym Komisji Politycznej.

Chiny — powiedział delegat Indii — mają legalny rząd — Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej — i rząd ten, gdyby uważał to za stosowne mógłby stwierdzić, że układ radziecko - chiński został naruszony. Jak wiadomo jednak — legalny rząd chiński nie występuje z żadnymi oskarżeniami wobec Związku Radzieckiego. Delegacja hinduska będzie więc głosowała przeciwko rezolucji kuomintangowskiej, której celem jest niewątpliwie zwiększenie napięcia w stosunkach międzynarodowych.

W tym samym duchu wypowiedzieli się przedstawiciele wielu innych krajów.

Negatywne stanowisko większości delegatów wobec oszczerczej rezolucji kuomintangowskiej, mającej na celu zamaskowanie przygotowywanego przez USA rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie znalazło swój wyraz w głosowaniu.

Tylko 24 delegacje głosowały za tą rezolucją, mimo silnego nacisku ze strony delegacji amerykańskiej. Wśród delegacji tych znalazły się — oprócz delegacji USA — delegacje szeregu krajów Ameryki Łacińskiej, które od dawna już zaprzedały się całkowicie w niewolę imperializmowi amerykańskiemu oraz delegacje Filipin, Iraku, Turcji, Syjamu, Grecji, Liberii jak również agent Kuomintangu.

36 delegacji, czyli znacznie ponad połowę członków Komisji Politycznej biorących udział w głosowaniu nie poparło oszczerczej rezolucji amerykańsko-kuomintangowskiej. 9 delegacji (ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Ukraina, Białoruś, Burma, Indie, Indonezja i państwo Izrael) głosowało przeciwko rezolucji, 27 delegacji, w tym delegacje Anglii, Francji, Meksyku, Kanady, Australii, Belgii Szwecji, Pakistanu, Iranu, Egiptu i Syrii wstrzymały się od głosu.

Rząd angielski zapowiada zwiększenie wydatków na zbrojenia i dalszą obniżkę stopy życiowej ludności

Wystąpienie ministra skarbu Butlera w Izbie Gmin

(f) LONDYN (PAP). Na otwarciu sesji Izby Gmin kanclerz skarbu Butler przedstawił program nowych drastycznych zarządzeń finansowo-ekonomicznych, które zwiększą jeszcze bardziej ogromne ciężary obarczające masy ludowe Wielkiej Brytanii w związku z wyścigiem zbrojeń.

Butler zakomunikował, że po redukcji importu angielskiego o 350 milionów funtów szterlingów, o której doniósł on w listopadzie ubiegłego roku, import zostanie obecnie zmniejszony dodatkowo o 150 milionów funtów, czyli że łącznie spadek importu wyrazi się sumą 500 milionów funtów. Redukcja importu obejmie głównie odzież, meble, obuwie, różne artykuły żywnościowe jak konserwy mięsne, rybne, owocowe i jarzynowe, owoce i itp. Ogółem import żywności zmniejszy się o 170 milionów funtów szterlingów.

Trzeba będzie również zmniejszyć import węgla z USA o 2 i pół miliona funtów, podczas gdy wydatki na zakup filmów amerykańskich utrzymują się na obecnym poziomie — 9 milionów funtów. Import tytoniu zmniejszy się o 22 miliony funtów.

Aby zwiększyć napływ środków pieniężnych do Wielkiej Brytanii, będziemy musieli — powiedział Butler — zmniejszyć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego na nasze artykuły przemysłowe i stworzyć podstawę dla zwiększenia eksportu. Jednym ze środków, jakie zamierza zastosować rząd, jest zredukowanie zakupów naszych artykułów przemysłowych wewnątrz kraju. Innymi słowy Butler zapowiada zmniejszenie zdolności nabywczej ludności.

Dalej Butler zapowiedział szereg innych zarządzeń, które będą stanowiły dotliwy cios dla klasy robotniczej i spowodują ostry spadek wydatków rządowych na potrzeby socjalne. W szczególności nastąpi znaczne pogorszenie opieki lekarskiej.

Polityka inwestycyjna rządu brytyjskiego grozi bezrobociem. Butler oświadczył mianowicie, że skurczą się wszystkie gałęzie budownictwa „nieistotne dla gospodarki narodowej", a wymagające stali.

W ten sposób wiele gałęzi przemysłu pokojowego odczuje bardzo ciężko przestawienie gospodarki brytyjskiej na tory produkcji zbrojeniowej.

Butler podkreślił, że nawet te wszystkie zarządzenia oszczędnościowe mogą okazać się niewystarczające i że rząd zastanawia się już nad nowymi podobnymi środkami, które „trzeba będzie może zastosować w przyszłości".

*

Dziennik „Daily Worker" w artykule pt. „To nie środki ratunku, lecz grabież" pisze m. in.:

Rząd usiłuje zlikwidować kryzys wywołany rujnującymi wydatkami wojskowymi nie drogą redukowania tych wydatków, lecz drogą dalszego obniżenia stopy życiowej narodu. Proponowane przez rząd środki „oszczędnościowe" pomogą bogaczom do dalszego wzbogacenia się, a ubogim — do dalszego zubożenia. Jedynym wyjściem z wytworzonej ciężkiej sytuacji jest rozszerzenie produkcji przemysłu pokojowego na eksport przy jednoczesnym zmniejszeniu produkcji przemysłu wojennego, jak również zniesienie wszelkich ograniczeń w handlu ze Wschodem, narzuconych przez amerykańskich inspiratorów „zimnej wojny".

„Daily Worker" przewiduje jednak, że wbrew tym nakazom rozsądku rząd brytyjski zastosuje w marcu br. nowe podobne środki oszczędnościowe, obniżając jeszcze bardziej realne dochody mas ludowych.

W szóstą rocznicę proklamowania Węgierskiej Republiki Ludowej

W dniu 31 stycznia naród węgierski obchodził 6 rocznicę proklamowania Węgierskiej Republiki Ludowej.

6 lat temu, węgierskie masy pracujące ustanowiły swoją Republikę, czyniąc w ten sposób doniosły krok do ostatecznego odebrania władzy burżuazji i obszarnictwu. To wielkie zwycięstwo lud węgierski zawdzięcza przede wszystkim Związkowi Radzieckiemu, którego bohaterska armia wyzwoliła kraj spod jarzma hitlerowców i rodzimych faszystów. To wielkie zwycięstwo lud węgierski osiągnął dzięki walce klasy robotniczej, której przewodzili komuniści węgierscy z tow. Rakosim na czele.

Naród węgierski, po raz pierwszy w historii wolny, mający możność decydowania o własnym losie, w pełni rozwija swe twórcze możliwości i pod przewodem Węgierskiej Partii Pracujących i rządu ludowego buduje dzisiaj podstawy nowego ustroju — socjalizmu.

Każdego roku, w dniu 31 stycznia, lud węgierski podsumowuje swe osiągnięcia. W ubiegłym roku sukcesy te były szczególnie poważne.

Plan produkcji przemysłowej za 1951 r. został wykonany z nadwyżką 3,4 procent. Produkcja przemysłowa w 1951 r. była większa o ponad 30 procent niż w r. 1950.

Największy wysiłek węgierskich mas pracujących skierowany był na rozbudowę przemysłu ciężkiego, będącego podstawą rozwoju wszystkich innych dziedzin gospodarki narodowej. W przemyśle ciężkim plan został wykonany w 104,3 procent, a w porównaniu z r. 1950 produkcja wzrosła o 37,7 procent. W ten sposób już w drugim roku planu pięcioletniego, planu budowy podstaw socjalizmu, produkcja przemysłu ciężkiego na Węgrzech osiągnęła około 311 procent poziomu z roku 1938.

Znaczne sukcesy osiągnęła w 1951 r. gospodarka wiejska. Dzięki coraz szerszej mechanizacji produkcji rolnej i korzystnym warunkom klimatycznym, zebrano największe plony w okresie od wyzwolenia kraju.

Osiągnięcia produkcyjne węgierskich mas pracujących umożliwiły dalsze podwyższenie stopy życiowej.

Wyniki realizacji planu gospodarczego na rok 1951 są świadectwem patriotycznej postawy węgierskich mas pracujących, które z oddaniem i poświęceniem walczyły o dalszy rozwój swej ludowej ojczyzny. Wyniki te świadczą o tym, że lud Węgier w pełni świadom jest wielkiej roli historycznej, jaka przypadła mu w dziele budownictwa socjalistycznych Węgier.

Naród węgierski pod przewodem swej partii rozpoczął już realizację nowego zadania planowego na rok 1952 — walkę o zwiększenie produkcji przemysłowej o dalsze 25 procent. Dotychczasowe osiągnięcia robotników, pracujących chłopów i inteligencji Węgierskiej Republiki Ludowej, osiągnięcia zrealizowane w oparciu o braterską, wszechstronną pomoc ZSRR i współpracę z krajami demokracji ludowej, gwarantują wykonanie i tego zadania.

Daremne są knowania amerykańskich imperialistów i ich titofaszystowskich sługusów, którzy przy pomocy najbrutalniejszych prowokacji usiłują przeszkodzić narodowi węgierskiemu w jego pokojowym budownictwie. Prowokacje te zaostrzają czujność węgierskich mas pracujących, nakazują im zwiększenie wysiłków i jeszcze silniejsze zespolenie się wszystkich pracujących wokół ich partii, prowadzącej naród węgierski do socjalizmu.

Naród polski życzy bratniemu narodowi węgierskiemu w dniu jego święta dalszych sukcesów w twórczej pracy. Naród polski jest głęboko przekonany, że naród węgierski zwycięsko zrealizuje swe zadania, które przyczynią się do wzmocnienia sił frontu antyimperialistycznego, które będą poważnym wkładem do wspólnej sprawy, sprawy pokoju i socjalizmu.

Reforma walutowa i obniżka cen w Rumunii

(f) BUKARESZT (PAP). — Ogłoszono tu uchwałę Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej i Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej w sprawie przeprowadzenia reformy walutowej i obniżki cen.

Uchwała stwierdza, że reformę walutową przeprowadza się w celu podniesienia siły nabywczej leja, zwiększenia jego kursu w stosunku do walut obcych, podwyższenia realnych zarobków robotników i pracowników umysłowych oraz polepszenia zaopatrzenia mas pracujących.

W ciągu ostatnich lat — czytamy w uchwale — zaszły w Rumunii zasadnicze zmiany: usunięto z rządu przedstawicieli burżuazji i zlikwidowano monarchię, cała władza polityczna przeszła do rąk klasy robotniczej w sojuszu z chłopstwem pracującym. Znacjonalizowano podstawowe przedsiębiorstwa przemysłowe, transport i banki.

Pierwsze państwowe plany gospodarcze na lata 1949 i 1950 oraz na rok 1951, który jest pierwszym rokiem pięciolatki zostały wykonane z nadwyżką. Poziom produkcji przemysłowej podniósł się w roku ubiegłym o 23 procent. Nastąpił dalszy rozwój rolnictwa.

W roku 1951 wzrosły dwukrotnie inwestycje w porównaniu z rokiem 1949. Nieustannie wzrasta wydajność pracy. Obniżają się z roku na rok koszty własne produkcji przemysłowej. Zlikwidowano na zawsze bezrobocie w Rumunii.

Uchwała stwierdza dalej, że obok osiągnięć uzyskanych w latach 1947 — 1951, miały miejsce pewne zjawiska, hamujące rozwój gospodarczy kraju. Spekulanci i inne elementy kapitalistyczne w mieście i na wsi, różni agenci imperializmu amerykańskiego i angielskiego prowadzili działalność, mającą na celu obniżenie wartości waluty rumuńskiej i dezorganizację obrotów handlowych między miastem a wsią. W ten sposób — podkreśla uchwała — dojrzała konieczność przeprowadzenia reformy walutowej, która wzmacnia kurs leja i zwiększa jego pokrycie w złocie.

Kurs leja oparty został o rubel radziecki, o najtrwalszą walutę na świecie, o walutę Kraju Rad, z którym Rumunię łączą jak najściślejsze więzy gospodarcze i od którego Rumunia otrzymuje bezinteresowną, ogromną pomoc.

Kurs waluty rumuńskiej w stosunku do rubla od 28 stycznia 1952 roku wynosi 2,8 leja za 1 rubel. Pokrycie leja wynosi 0,079346 grama czystego złota.

Równocześnie przeprowadzono w Rumunii obniżkę komercyjnych cen artykułów pierwszej potrzeby od 5 procent do 20 procent, dzięki czemu ludność zyskuje przeszło 10 miliardów lei.

Wiadomość o reformie walutowej i obniżce cen, świadcząca o sukcesach Rumuńskiej Republiki Ludowej i o umocnieniu jej nowego ustroju społecznego, przyjęta została z gorącą aprobatą przez masy pracujące Rumunii.

W całym kraju odbywają się masowe zebrania, na których ludzie pracy witają z entuzjazmem uchwałę KC Rumuńskiej Partii Robotniczej i rządu.

Na szpaltach gazet

O rozwój międzynarodowych stosunków gospodarczych

W 1948 roku stocznie francuskie zatrudniały 250 tysięcy robotników. Obecnie, na skutek zakazu produkcji okrętów dla ZSRR i w następstwie tego ograniczenia produkcji, liczba robotników zmalała do 100 tysięcy.

Gdy w roku ubiegłym na rozkaz rządu USA na Sumatrze zabroniono wywozu kauczuku do Chin Ludowych, cena tego wartościowego surowca spadła w tym rejonie o 70 procent.

Ale następstwa stosowanej przez USA polityki dyskryminacji handlowej wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, są o wiele głębsze i nie ograniczają się do trudności w tej, czy innej dziedzinie gospodarki kapitalistycznej satelitów Wall Street. Wywarły one piętno na całej ekonomice krajów uzależnionych od imperializmu amerykańskiego.

Polityka amerykańskiego imperializmu godzi nie tylko w interesy mas pracujących krajów od niego uzależnionych, ale również w interesy poważnych kół burżuazji tych krajów. Z jednej strony brak surowców, które przeznacza się na potrzeby wojenne i systematyczne ograniczanie przemysłu pokojowego, z drugiej — zamknięcie wielu cennych rynków zbytu na Wschodzie, przy równoczesnym zalewaniu rynków wewnętrznych przez towary amerykańskie — ogranicza produkcję, a więc zmniejsza zyski szerokich kół kapitalistycznych poza garstką magnatów produkcji wojennej.

Nic dziwnego, że w tych warunkach idea nawiązania szerokich stosunków gospodarczych między Wschodem a Zachodem jest rozpowszechniona w kołach przemysłowych, handlowych i finansowych krajów kapitalistycznych, a przede wszystkim Europy zachodniej.

Toteż inicjatywa Światowej Rady Pokoju zwołania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony tych sfer.

Wraz ze zbliżającym się terminem otwarcia Konferencji (początek kwietnia br.) coraz częściej w prasie burżuazyjnej pojawiają się głosy zdecydowanie wypowiadające się za pokojową współpracą gospodarczą między wszystkimi krajami, bez względu na ich strukturę społeczno-gospodarczą.

Bardzo charakterystyczny jest poświęcony temu zagadnieniu artykuł jednego z wybitnych publicystów angielskich Gordona Schaffera, zamieszczony w piśmie „New Central European Observer".

„Uważam, że Anglia osiągnęła obecnie taki etap w swej historii powojennej — pisze Schaffer — *gdy byt naszego narodu i jedyna możliwość uniknięcia katastrofy gospodarczej zależą od tego, czy uda się nam znowu umocnić przyjaźń między Wschodem a Zachodem".*

W dalszym ciągu swych rozważań Schaffer dochodzi do wniosku, że rozwój handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej nie tylko zahamuje pogłębiający się upadek gospodarki angielskiej, ale przyczyni się do wydatnego polepszenia jej stanu.

„Jedynie w drodze redukcji wydatków na zbrojenia oraz w drodze zapewnienia rynków w świecie wschodnim — pisze Schaffer — *można osiągnąć radykalną poprawę".*

Dążenie do wolnej i nieskrępowanej wymiany handlowej przejawia się również w artykułach zamieszczonych na łamach organów kół przemysłowych innych krajów Europy zachodniej.

„Jeżeli kraje Europy zachodniej pragną korzystnie sprzedawać swe towary — pisze organ wielkich przemysłowców holenderskich „Algemeyn Handelsblad" — *to powinny nawiązać stosunki handlowe z Europą wschodnią i Chińską Republiką Ludową. Warto się zastanowić nad faktem, że nie tylko Chiny, lecz i inne kraje Azji, jak również państwa Europy wschodniej mogą się stać doskonałymi nabywcami i dostawcami surowców".*

„Kraje Wschodu były dla nas obszernym rynkiem zbytu i zaopatrzenia — wspomina z żalem francuski dziennik „Les Patriotes de Toulouse". — *Odrzucając wszelkie elementy polityczne i uczuciowe, powinniśmy we własnym interesie wznowić stosunki z tymi krajami".*

Za rozwojem wymiany handlowej między Wschodem a Zachodem opowiadają się nie tylko organy prasowe kół burżuazyjnych, lecz również poszczególni przedstawiciele kół przemysłowych.

We Francji kupcy i przemysłowcy departamentu Aube uchwalili rezolucję do ministra przemysłu z żądaniem wznowienia stosunków handlowych ze Wschodem. W tym duchu wypowiedział się przewodniczący Izby Pracodawców przemysłu metalurgicznego, Cabirol, dyrektor generalny zakładów samochodowych „Renault", Lefaucheux, wybitny konstruktor samochodowy Paul Panhard i wielu innych przemysłowców i działaczy gospodarczych Francji.

Tego rodzaju głosy, pochodzące ze wszystkich krajów Europy zachodniej i tak żywe zainteresowanie zagadnieniem wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem wzbudza zrozumiałą wściekłość amerykańskich monopolistów. Podczas, gdy w prasie burżuazyjnej Europy zachodniej ciągle pojawiają się nowe rozważania na ten temat, w wielkokapitalistycznej prasie amerykańskiej do niedawna jeszcze panowało głuche milczenie. Nie mogąc znaleźć rzeczowych kontrargumentów na trzeźwe głosy kół burżuazyjnych krajów satelickich, wołała ona nie zabierać w ogóle głosu.

Jednakże chowanie głowy w piasek nie mogło trwać długo. Dlatego i w prasie amerykańskiej dziś już można znaleźć odbicie dyskusji związanej z konferencją moskiewską. Z tonu nielicznych jeszcze artykułów wyraźnie przebija zaniepokojenie monopolistów USA, którzy obawiają się, że pozytywne rezultaty Konferencji mogą podważyć w sposób zasadniczy panowanie amerykańskiego imperializmu w krajach zachodniej Europy.

„Europejscy alianci USA — pisze „Christian Science Monitor" — *ponoszą straty gospodarcze przez blokadę handlową między Wschodem a Zachodem. Ich zależność od amerykańskiej pomocy ekonomicznej jest przede wszystkim rezultatem tej blokady. Gdyby bariery zostały zniesione i produkty przemysłowe Europy zachodniej mogły z powrotem swobodnie płynąć na Wschód w zamian za surowce, to prawdopodobnie Europa zachodnia szybko odzyskałaby niezależność od amerykańskiej pomocy gospodarczej".*

Pod naporem dążeń kół gospodarczych Europy zachodniej prasa w USA zaczyna nawet zastanawiać się, czy polityka dyskryminacji wobec handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej nie obróci się przeciwko amerykańskim dyktatorom gospodarczym.

Taki jest sens wywodów jednego z trubadurów imperializmu amerykańskiego, znanego publicysty Waltera Lippmana, który zaleca rządowi i Kongresowi rewizję założeń amerykańskiej polityki gospodarczej, opartej na idei blokady ZSRR, Chin i krajów demokracji ludowej. Lippman daje do zrozumienia, że polityka ta oparta na iluzjach gospodarczych, przyniesie pewnego dnia bolesne rozczarowanie.

„USA zapominają — pisze Lippman — *że amerykańska polityka gospodarcza, odcinająca W. Brytanię, Japonię i zachodnie Niemcy od rynków zbytu i surowców we wschodniej Europie i Azji... uderza jednak bezpośrednio w coraz bardziej słabnących aliantów USA".*

Tak więc, nie da się ukryć zgubnych skutków amerykańskiego dyktatu i nawet propaganda imperialistyczna nie może już wykpić się kłamstwami i wymysłami.

Zagadnienie współpracy gospodarczej między narodami stało się za bardzo aktualne i za silnie związane z żywotnymi interesami krajów zachodnio-europejskich. I dlatego sfery gospodarcze coraz mocniej domagają się rozwiązania tego palącego problemu.

„W miarę jak kryzys się pogłębia (i będzie się pogłębiał), w miarę jak nasza stopa życiowa i poczynania socjalne są coraz poważniej zagrożone — stwierdza cytowany już wyżej angielski publicysta Gordon Schaffer — *coraz więcej ludzi będzie się przyłączać do naszej walki o rozszerzenie handlu, wzmocnienie przyjaźni i o pokój, który przyniesie z sobą wymianę handlową i przyjaźń".*

Z. S.

Dziennik „Prawda" o 10 rocznicy powstania PPR

(f) MOSKWA (PAP) Dziennik „Prawda" zamieścił korespondencję własną z Warszawy pióra J. Makarenki p. t. „Pamiętna Rocznica", poświęconą 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Wyróżnienie polskich uczonych

(f) SOFIA (PAP). Bułgarska Akademia Nauk mianowała swymi członkami-korespondentami wybitnych uczonych polskich — prof. dr Romualda Cebertowicza i prof. dr Karola Borsuka.

Jak już podawaliśmy, członkiem - korespondentem Bułgarskiej Akademii Nauk mianowany został również prof. dr Adam Schaff.

Nowy proces działaczy komunistycznych w USA

(f) NOWY JORK (PAP). — Dziennik „Daily Worker" donosi, że w Pittsburgu zainscenizowany został proces kierowników organizacji partii komunistycznej w Pensylwanii. W toku przewodu sądowego przywódca organizacji partyjnej zachodniej Pensylwanii — Nelson wygłosił przemówienie, w którym potępił antynarodową, reakcyjną politykę kół rządzących USA.

Dziennik demaskuje prowokacyjny charakter tego procesu. Sędzia Montgomery kilkakrotnie przerywał przemówienie Nelsona, usiłując odebrać mu głos. Prokurator okręgowy James Malone jest pełnomocnikiem „Stowarzyszenia przemysłowców Pensylwanii" i wielkiej firmy znajdującej się pod kontrolą koncernu Mallona.

Kronika dyplomatyczna

(f) W dniu 30 bm. poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Argentyny w Polsce Pan Arturo Leonelo Ludueña złożył wizytę Wiceministrowi Handlu Zagranicznego Czesławowi Bajerowi.

10-lecie dziennika „Szabad Nep"

(f) BUDAPESZT (PAP). Dnia 1 lutego br. mija 10 rocznica ukazania się pierwszego numeru dziennika „Szabad Nep" — organu centralnego Węgierskiej Partii Pracujących. W związku z tym odbędą się w całym kraju liczne uroczystości. W gmachu redakcji dziennika „Szabad Nep" nastąpi uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci pierwszego redaktora tego dziennika — Ferenc Rozsa, który zginął męczeńską śmiercią podczas okupacji.

W głębokim smutku ludność Moskwy żegnała Marszałka Czojbałsana

Pociąg specjalny ze zwłokami wyruszył do Ułan Bator

(f) MOSKWA (PAP). Pogrążona w głębokim smutku ludność stolicy radzieckiej żegnała w Jego ostatniej drodze — Marszałka Czojbałsana — okrytego chwałą wodza narodu mongolskiego.

Przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt żałobny przeszedł ulicami stolicy do Dworca Jarosławskiego. Peron dworca udekorowany jest przybranymi kirem flagami państwowymi ZSRR i Mongolskiej Republiki Ludowej. Na dworzec przybyli — wicepremier rządu radzieckiego — Bułganin, wicepremier — Małyszew, minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński, minister spraw wojskowych ZSRR, Marszałek Związku Radzieckiego — Wasilewski, ministrowie i generałowie, przedstawiciele szeregu placówek dyplomatycznych.

O godz. 8 rano specjalny pociąg żałobny wiozący zwłoki Marszałka Czojbałsana, wyruszył z Moskwy w daleką drogę do stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej — Ułan Bator. Pociągiem tym udała się również radziecka delegacja rządowa.

Ambasador USA za kulisami zmiany rządu w Egipcie

(f) NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Times" w depeszy z Kairu donosi, że ambasador USA w Egipcie, Caffery, podjął w ciągu ostatnich dni przed zmianą rządu w Egipcie „niezwykle aktywną działalność". Odbył o. m. in. „konsultację" z politykami egipskimi i z doradcami króla Faruka.

Prasa amerykańska nie ukrywa, że ambasador USA wywierał silny nacisk na egipskie koła rządzące, domagając się zmiany rządu. Dziennik „Wall Street Journal" zaznacza, że „Stany Zjednoczone nie zamierzają w danym wypadku żartować". Koła amerykańskie proponowały osobę Mahera Paszy na premiera Egiptu. I rzeczywiście, rząd Nahas Paszy zmuszony został do ustąpienia, a Maher Pasza utworzył nowy gabinet.

„New York Herald Tribune", „New York Times" i „Wall Street Journal" wyrażają zadowolenie ze zmiany rządu w Egipcie.

*

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że premier Egiptu Maher Pasza przyjął ambasadora W. Brytanii. Stephensona. Następnie rzecznik ambasady brytyjskiej oświadczył, iż „Maher Pasza zajął pojednawcze stanowisko wobec W. Brytanii".

*

PARYŻ (PAP). Agencja AFP donosi z Kairu, że policja egipska przeprowadza masowe aresztowania. W środę aresztowano przeszło 500 osób.

Dnia 29 stycznia 1952 r. zmarła przeżywszy lat 26

Tow. BARBARA KISIEL

W Zmarłej tracimy oddaną towarzyszkę i wzorowego pracownika.

Cześć Jej pamięci

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA SZEFOSTWA SŁUŻBY ZDROWIA MBP

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 stycznia br. na Bródnie.

Instytut Polsko-Radziecki

31 stycznia rozpoczyna działalność Instytut Polsko-Radziecki.

Instytut jest placówką naukowo-badawczą. Zadaniem jego jest studiowanie i pogłębianie zagadnień odnoszących się do stosunków polsko-radzieckich w różnych dziedzinach życia naukowego, literackiego, kulturalnego itd.

W planie pracy Instytutu leży badanie zagadnień, odnoszących się do naszej przeszłości narodowej, do współdziałania polskich ruchów postępowych z rewolucyjnymi ruchami rosyjskimi, ukraińskimi, czy białoruskimi tak w okresie trwania pierwszej Rzeczpospolitej jak i w czasie polskich walk narodowo-wyzwoleńczych, jak wreszcie w okresie kapitalizmu i imperializmu, w okresie narastania walk rewolucyjnych polskiego i rosyjskiego proletariatu.

Zadaniem Instytutu będzie badanie zagadnień literackich i wzajemnego oddziaływania literatury polskiej i rosyjskiej, ukraińskiej czy białoruskiej. Zadaniem Instytutu Polsko-Radzieckiego będzie zapoznanie społeczeństwa polskiego z ostatnimi zdobyczami w dziedzinie nauki, oświaty i kultury wielkiego naszego sojusznika — narodów ZSRR.

Praca Instytutu koncentrować się będzie zasadniczo w studium naukowym grupującym wszystkich samodzielnych i młodszych pracowników naukowych, których kierunkiem studiów będą badania obejmujące nie tylko zagadnienia rosyjskie ale i ukraińskie oraz białoruskie, a z biegiem czasu zagadnienia dotyczące życia naukowego i kulturalnego wszystkich republik Związku Radzieckiego. Badania te obejmą, poza studiami językowymi, zagadnienia historii literatury, historii narodów ZSRR, zagadnienia kulturalno-oświatowe itp.

Przy studium naukowym powstają następujące katedry: kaprof. dr Z. Młynarski

dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego

tedra języka rosyjskiego, katedra literatury rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej, katedra slawistyki, katedra historii narodów ZSRR.

Już od lutego prowadzone będą w ramach prac Instytutu popularne wykłady naukowe, które obejmą swą tematyką wybrane zagadnienia dotyczące stosunków polsko-radzieckich. I tak dr. Stefan Kałuski wygłosi odczyt pt. „Życie i dzieło Lenina", prof. dr. Stanisław Jakóbiec będzie mówił o „Stanie i postulatach naukowych w zakresie badań nad stosunkami literackimi polsko-radzieckimi", Jerzy Pański o teatrze w Związku Radzieckim (wrażenia z wycieczki), Eustachy Kuroczko będzie mówił o współczesnych kierunkach pedagogiki radzieckiej, Jerzy Pomianowski o autorze „Rewizora", prof. dr. Zofia Lissa o zagadnieniach muzyki radzieckiej itd.

Poważną pomocą naukową dla studiów obok filmów, rzutników, epidiaskopów itp. będzie największa w kraju biblioteka zawierająca wszystkie dostępne książki w języku rosyjskim i w językach narodów ZSRR, oraz książki autorów radzieckich tłumaczone na język polski i książki autorów polskich poruszających zagadnienia rosyjskie względnie radzieckie. W bieżącym roku biblioteka Instytutu osiągnie 100 tysięcy tomów.

Obok pracy naukowej Instytut rozwinie działalność pedagogiczną, prowadząc kursy dla nauczycieli języka rosyjskiego. Pierwszy taki kurs rozpocznie się już 1 lutego i zgrupuje nauczycieli z terenu Warszawy. Kurs ten będzie trwać 5 miesięcy, po czym odbędzie się egzamin końcowy. Na program kursu złożą się wykłady i ćwiczenia obejmujące następujące zagadnienia: współczesna literatura radziecka, gramatyka opisowa języka rosyjskiego, metodyka nauczania języka rosyjskiego, konwersacja, wielkie budowle komunizmu, historia i ustrój Związku Radzieckiego, geografia ZSRR, tradycje przyjaźni polsko-rosyjskiej. Wykładowcami będą profesorowie wyższych uczelni. W najbliższym czasie Instytut stworzy warsztat pracy naukowo-badawczej dla specjalistów rusycystyki.

Instytut rozpocznie organizowanie muzeum polsko-radzieckiego, które zgromadzi wszystkie eksponaty ilustrujące stosunki polsko-rosyjskie, polsko-ukraińskie i polsko-białoruskie.

Ważnym członem prac Instytutu będzie wydział dokumentacji i informacji, który na prośbę instytucji czy osób prywatnych będzie dostarczał materiałów dotyczących różnych dziedzin życia naukowego ZSRR.

Instytut rozwinie również akcję wydawniczą. Najważniejszym wydawnictwem Instytutu będzie kwartalnik ukazujący się w językach polskim i rosyjskim, na łamach którego będą omawiane zagadnienia dotyczące nauki, kultury, nowości bibliograficznych, współpracy naukowców polskich z naukowcami radzieckimi.

Naukowcy radzieccy przyjdą z pomocą nowopowstającemu Instytutowi, prowadząc wraz z naukowcami polskimi wspólną pracę naukową. Na zaproszenie Instytutu będą wygłaszali też publiczne wykłady.

Nad całością pracy Instytutu będzie czuwać Rada Naukowa złożona z przedstawicieli świata naukowego, politycznego i kulturalnego.

Celem Instytutu jest upowszechnienie wiedzy o ZSRR, o historii, literaturze i sztuce narodów radzieckich i o stosunkach polsko-radzieckich. Realizując ten cel, Instytut stanie się ważnym ogniwem umocnienia i pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Ośrodek dyskusji nad projektem Konstytucji w Toruniu

(a) W celu ułatwienia masom pracującym woj. bydgoskiego aktywnego włączenia się w tok dyskusji ogólnonarodowej — Wydział Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zorganizował ośrodek dyskusji nad projektem Konstytucji połączony z wystawą literatury konstytucyjnej. Otwarcia Ośrodka dokonał rektor UMK, prof. dr Leon Kurowski.

Ośrodek organizować będzie odczyty na temat zagadnień Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i zapoznawać społeczeństwo z materiałami źródłowymi.

Konkursy na pomniki w Oświęcimiu

(f) Zarząd Główny Związku Polskich Artystów Plastyków ogłosił dwa konkursy: 1) konkurs mieszany na projekt pomnika upamiętniającego wyzwolenie Oświęcimia przez Armię Radziecką, który ma stanąć w Oświęcimiu i 2) konkurs mieszany na projekt pomnika ku pamięci ofiar Oświęcimia, który ma stanąć w Brzezince (Oświęcim).

Za najlepsze prace nadesłane na oba konkursy, przewidziane są nagrody: I — 10.000 zł, II — 7.000 zł, III — 5.000 zł, nadto 4 wyróżnienia po 3.000 zł i zwroty kosztów w wysokości 1.500 zł.

Termin nadsyłania prac, ustalony pierwotnie na luty br., został przesunięty na dzień 7 maja br.

Osiągnięcia rzeszowskich metalowców

(f) (Kor. wł.). Rzeszowscy metalowcy podsumowali wyniki zobowiązań podjętych i zrealizowanych w IV kwartale ubiegłego roku.

M. in. załoga sanockiej Fabryki Wagonów zrealizowała w tym okresie zobowiązania, dzięki czemu osiągnięto 1.866.649 zł oszczędności. Metalowcy z WSK podjąwszy 55 zobowiązań oszczędnościowych, zrealizowali je w 135 proc., przysparzając 69.174 złotych oszczędności. Metalowcy innej wytwórni przez realizację oszczędnościowych zobowiązań osiągnęli 742.370 zł. oszczędności.

Łącznie realizacja zobowiązań produkcyjno - oszczędnościowych podjętych przez rzeszowskich metalowców w IV kwartale ub. r. przyniosła 2.815.793 zł. oszczędności

(C. Bł.)

Komunikat Ministerstwa Handlu Wewnętrznego

(f) Ministerstwo Handlu Wewnętrznego przedłuża ważność zarządzenia w sprawie normowania wynagrodzeń za usługi w zakresie rzemiosła fotograficznego do dnia 29 lutego 1952 r.

W okresie tym cena zdjęć o rozmiarach 4.5x6 (nieretuszowanych) do dowodów osobistych utrzymana zostaje w dotychczasowej wysokości, tj. 4 zł — za 3 szt.

GŁOSY W DYSKUSJI NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

Zamieszczamy dalsze wypowiedzi w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Antoni Zalewski

hutnik w hucie „Hortensja" — Piotrków, woj. łódzkie

Wyglądam jak 80-letni staruszek, a mam przecież tylko 66 lat. 46 lat pracuję. Z całego tego półwiecza mogę powiedzieć, że żyję naprawdę zaledwie 7 lat. Gdy czytam projekt Konstytucji czuję, jakby tu o mnie była mowa, o historii mojego życia. Jestem przecież cząstką tej klasy, która przez dziesiątki lat walczyła o swoje wyzwolenie.

Wraz z ojcem brałem udział w walkach strajkowych w 1905 r. w Częstochowie. Walczyłem o wolność Polski i klasy robotniczej. Na moich oczach właściciel częstochowskiej fabryki, polski fabrykant, Gajzler, pomagał żandarmerii rosyjskiej tłumić nasze strajki. Tak to oni walczyli o wolność Polski...

Gdy zacząłem pracować w hucie „Hortensja", należała ona do niemieckiego właściciela Heblera. Początkowo pracowało się po 12—14 godzin na dobę. Pracowałem 6 miesięcy w roku, a drugie 6 miesięcy byłem bezrobotny, tak jak dziesiątki innych robotników huty. Była to specjalna polityka fabrykanta Heblera, po to, by pozbawić nas przysługujących nam płatnych urlopów. Co rok fabrykant na nowo przyjmował do pracy i za każdym razem robił „selekcje": — „podejrzanych" nie przyjmował więcej.

Zarabiałem po 30—35 zł tygodniowo, co starczało dla mojej rodziny składającej się z 5 osób na bardzo skromne utrzymanie. A drugą połowę roku byłem bezrobotny... Trudno mi jest opowiedzieć, co się działo. Przytoczę tylko jeden fakt z mojego gorzkiego życia. Gdy w 1937 roku przyniosłem kolejne wymówienie z pracy, żona moja z wielkiej rozpaczy, że dzieci znów będą puchły z głodu i zimna, otruła się.

W takiej nędzy żyli wszyscy robotnicy „Hortensji". Narastał nasz gniew przeciw fabrykantom. Urządzaliśmy strajki, poprzez które wywalczyliśmy sobie 8-godzinny dzień roboczy i prawo do zapomogi. Pamiętam nasz strajk w 1932 r. Wystąpiliśmy przeciw ciągłym redukcjom, o lepsze warunki bytowe. Okupowaliśmy hutę. Nasze żony z dziećmi zorganizowały demonstrację, aby dopuszczono do nas żywność i uwzględniono nasze słuszne żądania. Policja przyjęła je kolbami i końmi. Przeciwko strajkującym policja wystawiła karabiny maszynowe. Wielu robotników było rannych...

Taka była nasza wolność sanacyjna. Państwo służyło dla obrony interesów fabrykanta, a nie dla obrony ojczyzny. To głównie doprowadziło do hitlerowskiej okupacji.

*

Armia Czerwona przyniosła nam wolność. Teraz my — robotnicy i chłopi kształtujemy nasze życie i przyszłość naszych dzieci.

Projekt nowej Konstytucji, to nie obietnice. Mówi on o tym, co już zostało zrobione w ciągu tak krótkiego czasu w naszej Ludowej Polsce. Jeśli artykuł 58 Konstytucji mówi, że *„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do pracy..."*, to jest to faktem. Moje trzy córki pracują w instytucjach państwowych, mnie więcej nie grozi wyrzucenie na bruk z pracy. A prawo do pracy gwarantuje mi Konstytucja. Jako zwykły robotnik, jestem otoczony szacunkiem i uznaniem dlatego, że pracuję uczciwie dla wzbogacenia mojego kraju.

Nasza huta, którą własnymi rękoma wyciągnęliśmy z ruin po okupacji hitlerowskiej, rozwija się i rośnie i potrzeba coraz więcej rąk do pracy. W moim mieście buduje się wielki piękny kombinat włókienniczy, ileż tam trzeba rąk do pracy? Takich wielkich fabryk i kombinatów, buduje się w całej Polsce bardzo dużo. Oto gwarancja naszego prawa do pracy. Te nasze prawa zdobyte w tak ciężkiej walce wielu pokoleń musimy strzec, jak oka w głowie.

Zdzisław Stępień

przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Trzeszczyn, gm. Jasienica, woj. szczecińskie

Konstytucja mówi, że nasza Polska jest Republiką ludu pracującego i to jest święta prawda.

19 lat pracował mój ojciec jako fornal u dziedzica w pow. Iłża, a kiedy się zestarzał, dziedzic wyrzucił go z majątku, bo bał się, że będzie musiał ojcu płacić dożywocie. A życie było takie, że trzeba było się ograniczać chlebem i kartoflami, a i tego często brakło, bo w domu było 6 dzieci. Tłuszcz widzieliśmy tylko od wielkiego święta. Dobrze pamiętam, jak ojciec nam kazał chodzić całować dziedzica po rękach, żeby go zostawił. Nie pomogło. Jeszcze nie zapłacił ordynarii zaległej za trzy lata. I pomocy znikąd nie było.

Jak przyjechałem po wojsku na Ziemie Odzyskane i dostałem ziemię, to chodziłem jak błędny, nie mogłem uwierzyć w to szczęście, że sam będę sobie gospodarzem, że jak przyjdzie koniec roku, to żaden pan mnie nie kopnie, nie wyrzuci. A to nam chłopom dała Polska Ludowa. Za tę Polskę ja jako żołnierz Wojska Polskiego krew przelewałem i to, co nam mówiono — spełniło się. To nie takie obiecanki, jakie dawniej panowie chłopom robili. To jest nasza Polska.

W zeszłym roku założyliśmy u siebie spółdzielnię produkcyjną. I prawdą jest to, co pisze Konstytucja, że państwo przychodzi spółdzielcom z pomocą, że przez spółdzielnie znosi się wyzysk i podnosi się dobrobyt członków. Państwo bardzo nam pomogło, dostaliśmy kredyty na zakup krów i na remont obory, założyliśmy szklarnię. Dawniej, gdy gospodarowaliśmy jeszcze indywidualnie, to jak komuś biedniejszemu zabrakło zboża, albo jak potrzebował maszyny i szedł pożyczać do sąsiada, to nieraz musiał odpracować i trzy razy tyle, ile to było warte.

A w kupie, to zupełnie inaczej. I siła zupełnie inna. Jak byli indywidualnie, to wszyscy członkowie siali razem 21 ha żyta, a teraz zasialiśmy 60 ha. A zbiory to mieliśmy dużo większe niż gospodarze indywidualni.

Nie mieliśmy szkoły we wsi, teraz mamy. Tak samo i przedszkole. Coraz więcej członków rozumie, że musimy dbać o naszą spółdzielnię, bo to jest nasze, dla siebie pracujemy, a nie dla wyzyskiwacza, to jest nasz dorobek.

Jak ja rozumiem Konstytucję, to w niej jest wszystko prawdziwe, to nie są żadne obiecanki, tak już u nas w Polsce jest.

Mieczysław Ziemba

główny inżynier Fabryki Narzędzi, Jelenia Góra, woj. wrocławskie

Z zadowoleniem przyjąłem paragraf Konstytucji, regulujący sprawę wyznań religijnych i kultu religijnego. Uregulowanie tej sprawy przez Konstytucję, sankcjonuje stan faktyczny, panujący w Polsce Ludowej, który położył kres istniejącemu w Polsce przedwrześniowej, w myśl ówczesnych konstytucji, podziałowi obywateli na wyznających religię uprzywilejowaną i obywateli wyznających inne religie. Szczególnie pokrzywdzeni przez prawo byli bezwyznaniowcy. Zrównanie praw wszystkich wyznań oznacza jednakowy do nich stosunek państwa i gwarancję swobodnego praktykowania kultu. Konstytucja zapewnia swobodę sumienia wszystkim obywatelom, co oznacza swobodę wyznawania lub nie wyznawania jakiejkolwiek religii.

Wprowadzenie tego punktu do Konstytucji przypomina mi nie tak bardzo dawne czasy szkolne, kiedy religia jako przedmiot nauczania była jednym z głównych i przymusowych przedmiotów i kiedy postępy w tym przedmiocie wywierały pośredni, ale decydujący wpływ na ogólną klasyfikację postępów ucznia, tak samo jak przymus uczęszczania do kościoła w niedziele, a nawet wprowadzane wówczas w szkołach obowiązkowe i kontrolowane uczęszczanie na różnego rodzaju nabożeństwa popołudniowe i przymusowe wpisywanie uczniów do religijnych stowarzyszeń i organizacji. Wszystko to stanowiło, szczególnie w odniesieniu do starszych, zaczynających samodzielnie rozumować uczniów, gwałt zadawany wolności sumienia. W tym gimnazjum, do którego uczęszczałem, regularnie zmieniano wykład religii w wykład nienawiści rasowej i w szkalowanie postępowej myśli ludzkiej.

Nasza Konstytucja zapewnia Kościołowi i innym związkom wyznaniowym swobodne wypełnianie swych funkcji religijnych. Nie wolno jednak zmuszać obywateli do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych. Nie wolno również nadużywać wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

To nam gwarantuje Konstytucja.

Z przemówienia delegata włoskiego Guglielmo Nencini na międzynarodowym spotkaniu b. więźniów Oświęcimia

(f) W czasie obrad uczestników międzynarodowego spotkania b. więźniów Oświęcimia, w dniu 26 bm., głos w dyskusji zabrał przedstawiciel delegacji włoskiej, sekretarz organizacji b. więźniów politycznych Włoch — Guglielmo Nencini.

Mówiąc o manifestacji jedności międzynarodowej, jaką stały się uroczystości związane z obchodem 7 rocznicy wyzwolenia więźniów obozu w Oświęcimiu przez Armię Radziecką, delegat włoski oświadczył: „Z naszych cierpień wyrosła potężna wola sprawiedliwości i miłości, która stała się najwyższym prawem w obronie ludzkości".

Wyrażając podziw dla wielkich osiągnięć społecznych, gospodarczych i kulturalnych narodu polskiego Guglielmo Nencini powiedział:

„Tu widzimy wyzwolenie od nędzy oraz możliwości pracy dla wszystkich, tam na zachodzie — nędzę i bezrobocie. Tu — poszanowanie dla człowieka pracy, tam — pogardę i ustawiczny wyzysk. Tu — odbudowę i wznoszenie wielkich budowli pokoju, tam — rozbudowę potencjału wojennego."

Wczorajsi kaci Oświęcimia, Buchenwaldu i Dachau zwalniani są z więzień, by zająć kierownicze stanowiska w neohitlerowskim Wehrmachcie. Odradzanie niemieckiego militaryzmu, wbrew postanowieniom Jałty i Poczdamu — stanowi poważną groźbę dla świata.

Delegat włoski zwrócił uwagę na fakt, że rząd włoski, wbrew woli swego ludu, zaprzedał kraj imperializmowi amerykańskiemu, odstępując mu porty i terytorium Włoch dla utworzenia baz wojskowych. „Podczas gdy dwa miliony bezrobotnych domagają się pracy — ciągnął mówca — podczas gdy koszty utrzymania rosną z każdym dniem, na zbrojenia wydaje się miliardy. Wobec potwornej tragedii w Dolinie Padu, rząd włoski dawał tylko obietnice, które szybko zostały zapomniane i usunięte w cień konferencji wojennych i budowy obiektów wojskowych. W tych okolicznościach spotykaliśmy się z dowodami braterskiej międzynarodowej solidarności mas pracujących. Wy, Polacy, również daliście tego dowody. W imieniu robotników włoskich składam Wam za to dziś z głębi serca płynące podziękowania".

Kończąc swoje przemówienie, Guglielmo Nencini wyraził przekonanie, że miliony obrońców pokoju z niezwyciężonym bastionem pokoju — Związkiem Radzieckim na czele potrafią oddalić od ludzkości niebezpieczeństwo wojny.

4 tysiące nowych dostawców mleka w Kieleckim

(f) W wyniku uruchamiania przez GS-y nowych punktów skupu mleka zwiększają się jego dostawy.

Według dotychczasowych danych, liczba dostawców mleka na terenie kraju zwiększyła się o dalsze 22 tysiące chłopów. I tak np. w woj. kieleckim przybyło około 4 tysiące nowych dostawców, w woj. warszawskim — przeszło 2 tysiące, zaś w województwach: szczecińskim, poznańskim i bydgoskim — po 2 tysiące nowych dostawców mleka.

Poważnie przekraczają dzienne plany dostaw chłopi powiatów Koszalin i Sławno w woj. koszalińskim.

W woj. wrocławskim, zaplanowano uruchomienie w roku bieżącym 600 nowych zlewni.

Dostawcy mleka do uspołecznionych punktów skupu korzystają z ułatwień, przysługujących im w okresie zimowym.

O poprawę pracy kulturalno-oświatowej na wczasach pracowniczych

(f) W dniach 27 i 28 stycznia bież. roku odbyła się w Karpaczu narada aktywu politycznego Funduszu Wczasów Pracowniczych, poświęcona omówieniu nowych form pracy kulturalno-oświatowej w domach i ośrodkach FWP. W naradzie wziął m. in. udział sekretarz CRZZ — Wiktor Drożdż.

W wygłoszonych referatach podkreślono, jak wielką zdobyczą polskiego ludu pracującego są wczasy pracownicze. Akcja wczasów pracowniczych otaczana troskliwą opieką przez Rząd Ludowy obejmuje dziś około pół miliona ludzi pracy. (Przed rokiem 1939 największe związki zawodowe kolejarzy, nauczycieli i włókniarzy dysponowały łącznie 500 miejscami).

W pracy kulturalno-oświatowej aktywu FWP istnieją jeszcze niedociągnięcia. Aktywiści polityczni zwrócili w dyskusji specjalną uwagę na potrzebę stałego podnoszenia poziomu politycznego instruktorów kulturalno - oświatowych, pracujących w domach wczasowych.

Zebrani postanowili również wprowadzić współzawodnictwo w pracy kulturalno - oświatowej.

Organizacja ośrodków leczniczych umożliwiających chorym na gruźlicę zdobycie właściwego zawodu

(f) W ostatnich dniach odbyła się w Instytucie Gruźliczym konferencja prasowa, w czasie której omówiono możliwości tzw. rehabilitacji tj. wyuczenia zawodu ludzi leczących się na gruźlicę.

Dotychczas po długim leczeniu bardzo często ludzie ci mieli trudności w podjęciu uprzednio wykonywanej pracy.

Utworzono specjalną poradnię i sanatorium rehabilitacyjne, w którym wybiera się dla tych chorych rodzaj pracy i lecząc ich jednocześnie uczy się nowego określonego zawodu.

Pierwsze takie sanatorium zorganizowano w Śródborowie pod Warszawą. Chorzy, pozostający tam pod opieką lekarską, zapewnione mają dobre warunki. Równocześnie na specjalnych 4-miesięcznych kursach szkolą się oni w różnych zawodach. W chwili obecnej czynne są tam kursy księgowych, kreślarzy i introligatorów.

Leczenie i nauka zorganizowane zostały w tym sanatorium według wzorów radzieckich. Wysiłek chorego jest stopniowany. Nauka odbywa się pod kontrolą lekarza.

Wszyscy ci chorzy po wyleczeniu, będą mogli objąć stanowiska księgowych czy kreślarzy w różnych instytucjach. W najbliższym czasie założone zostaną specjalne wzorcowe spółdzielnie, zrzeszające przeszkolonych w różnych zawodach chorych.

W przyszłości wszystkie sanatoria istniejące w kraju, oprócz leczenia, prowadzić będą rehabilitację. Wszyscy chorzy zgłaszający się do terenowych poradni przeciwgruźliczych będą szczegółowo badani. Ponadto poradnie przeprowadzą wywiady dotyczące zawodu wykonywanego przez chorego i opiniować będą czy chory po wyleczeniu będzie mógł nadal kontynuować poprzednio wykonywany rodzaj pracy czy też nie.

Amerykańskie dolary i hitlerowskie laboratoria śmierci

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Tworząc bazę agresji przeciwko Wschodowi na obszarze Trizonii, anglo - amerykańscy imperialiści oraz ich niemieccy satelici z Bonn, obok nowego Wehrmachtu oraz inwestycji dla przemysłu zbrojeniowego nie zapomnieli również o kontroli nad całym kompleksem zagadnień z dziedziny „moralnej remilitaryzacji".

Wysiłki amerykańskich podżegaczy wojennych skierowane zostały w pierwszym rzędzie w stronę nauki niemieckiej. Sytuację ułatwił im opłakany stan materialny uniwersytetów oraz wyższych uczelni w Trizonii oraz znaczna „kadra" profesorów, których pozostawiono na katedrach, mimo ich jawnie hitlerowskiej przeszłości. „Opiekę" nad tymi uczelniami objęły rozmaite towarzystwa i organizacje amerykańskie będące na usługach Wall Street, bądź też przez nią finansowane dla celów ekspansji amerykańskiego imperializmu w Europie zachodniej.

Profesorowie zamiatają ulice

Organizacja uczelni zachodnio - niemieckich oraz ich pracy naukowo - doświadczalnej poszła w czterech kierunkach: amerykanizacji uniwersytetów i towarzystw naukowych, wciągnięcia instytutów badawczych do produkcji wojennej, przekształcenia uniwersytetów w ośrodki zorganizowanej kampanii antyradzieckiej i antypolskiej oraz odrodzenia korporacji i paramilitarnych stowarzyszeń, przy równoczesnym dławieniu demokratycznych tendencji wśród studentów i profesorów walczących o pokojowe i zjednoczone Niemcy.

Na realizowanie tych celów przeznaczone zostały poważne sumy z planu Marshalla, oraz miliony dolarów z rozmaitych fundacji amerykańskich instytucji wojskowych. Ciężkie warunki materialne profesorów i szerokich rzesz studenckich, oraz szykany i wydalanie stosowane coraz częściej wobec „opornych" odegrały niemałą rolę przy opanowaniu niektórych uczelni niemieckich dla wojennych planów Wall Street i Adenauera.

Dla zobrazowania sytuacji na uniwersytetach warto choćby pokrótce przypomnieć warunki, w jakich żyją ludzie nauki w Trizonii. Na 37 tysięcy lekarzy w zachodnich Niemczech — 20 tysięcy jest bez pracy i zarobku. Wielu znalazło pracę i warunki do życia przenosząc się do NRD.

Znani uczeni wałęsają się w Trizonii po prostu po ulicach, jak w wypadku profesora Wolframa ze Stuttgartu, który otrzymał od magistratu zatrudnienie w charakterze zamiatacza ulic, albo cenionego artysty malarza profesora Carlo Mense, który żyje z nędznych zasiłków opieki społecznej. Znany portrecista, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie w okresie Weimaru, Friedrich, oświadczył prasie, że gotów jest sprzedać swój tytuł profesorski za 150 marek miesięcznie.

Tragiczna jest sytuacja materialna studentów. Wielu studentów dorabia uliczną sprzedażą papierosów i gazet, względnie wynajmuje się na przewodników u bogatych turystów zagranicznych lub zmywa naczynia w wielkich hotelach.

Kaperowanie specjalistów spod znaku IG Farben

Te sytuacje wykorzystał amerykański kapitał, przysyłając swoich „misjonarzy imperializmu" — rzekomych filantropów — w roli „zbawców nauki niemieckiej". Usiłowano kupić po prostu szereg profesorów a nawet uczelni.

Nie żałowano na te cele pieniędzy. Sam komisarz amerykański Mac Cloy rozpoczął pielgrzymkę po niemieckich uczelniach, ofiarowując naukowcom poważne dotacje w zamian za współpracę z amerykańskimi zbrojowniami. Pół roku temu przybył do Niemiec zachodnich fabrykant samochodowy Ford ze swoją szkatułą. Z jego pieniędzy powstał tak zwany „wolny uniwersytet" zachodniego Berlina, wylęgarnia agentów amerykańskiej ideologii wojennej pokroju Jamesa Burnhama i Sydney Hooka. Z kolei zaczęto interesować się niemieckimi fizykami i wynalazcami, kaperując ich do Ameryki.

W ramach tej „wymiany wojennych doświadczeń" przybył do Stanów Zjednoczonych między innymi konstruktor pocisku V-2, profesor Werner von Braun, który pracuje obecnie na amerykańskim uniwersytecie w mieście Huntville nad udoskonaleniem hitlerowskich morderczych wynalazków. Do amerykańskiej komisji dla prowadzenia biologicznej wojny sprowadzeni zostali z Trizonii profesorowie: Weiser, Goetz, Eichendorff, Wissmühlen, znani ze swojej hitlerowskiej przeszłości.

Jak wynika ze sprawozdania „niemieckiej wspólnoty naukowej" za rok 1951, prawie połowa subsydiów na badania i doświadczenia „naukowe" służące wojnie pochodziła z oficjalnych, względnie prywatnych źródeł amerykańskich.

Wielu amerykańskich ekspertów od techniki wojennej wykładało na niemieckich uniwersytetach krzewiąc w Trizonii idee „amerykańskiego stulecia". Wielu stypendystów zachodnio - niemieckich przebywa w Stanach Zjednoczonych, aby zasilać niemieckie katedry, do których dostęp dozwolony jest jedynie reakcjonistom i b. hitlerowcom.

Również niemieccy monopoliści nie zasypiają gruszek w popiele. Niemieccy bankierzy kontrolują dzisiaj poważne towarzystwa naukowe. Na walnym zebraniu „Max - Planck - Gesellschaft" zostali wybrani do senatu tego towarzystwa dwaj potentaci przemysłowi, dyrektorzy Blessing z Hamburga oraz Reusch z koncernu stalowego „Oberhausen".

Środki wybuchowe i gazy trujące

Jeden z profesorów niemieckich wyraził się niedawno, że dzisiaj kontrola niemieckich monopoli nad naukowymi badaniami jest daleko silniejsza aniżeli za czasów Wilhelma II, a nawet Hitlera. Monopole niemieckie inwestują pieniądze oczywiście tylko w takie doświadczenia, które mogą służyć wojennej produkcji.

Nie ma środków na badania przeciwgruźlicze, czy na produkcję dostatecznej ilości serum przeciwko wściekliźnie, która stała się istną plagą w zachodnich Niemczech.

Nie brakuje jednakże środków i to bardzo znacznych na śmiercionośne doświadczenia. Studenci uniwersytetu w Kolonii donoszą, że środki wybuchowe i gazy trujące są jednym z głównych zajęć w laboratoriach. Fizyka atomowa jest oficjalnym przedmiotem wykładowym mimo postanowień układu poczdamskiego.

W ramach „naukowej remilitaryzacji" powołany został do życia we Freiburgu „Instytut Lotniczy", którym kieruje dr Ernst Frowein, jeden z zaufanych ludzi Goeringa. Siedmiu amerykańskich ekspertów przybyło niedawno do Bonn aby służyć radą Adenauerowi w sprawach „przemysłowych badań naukowych". Zadaniem ich jest całkowite przestawienie niemieckiego przemysłu na tory zbrojeniowe.

„Pruski duch" panuje znowu na wielu uniwersytetach. Tacy eksperci od rasizmu, jak profesor Lenz w Getyndze i profesor Nahmer w Moguncji głoszą oficjalnie nową krucjatę przeciwko Wschodowi. Wskrzeszone Burschenschafty urządzają „zebrania przy piwie" na wzór hitlerowskich, na których śpiewa się „Horst Wessellied", aby następnie grozić postępowym studentom i profesorom kapturowymi mordami.

Walka postępowych studentów i profesorów

Trzeba jednakże stwierdzić, że mimo finansowej pomocy amerykańskiej i poparcia ze strony rządu Adenauera, kurs na remilitaryzację nauki i uniwersytetów zachodnio - niemieckich napotyka na poważne przeszkody i coraz nowe trudności.

Postępowi studenci i profesorowie w obliczu remilitaryzacji nauki organizują we Frankfurcie nad Menem, w Getyndze, Erlangen i innych ośrodkach uniwersyteckich komitety do walki z remilitaryzacją na uczelniach. Sukcesy ich są tak poważne, że nawet reakcyjny profesor Spranger zmuszony był oświadczyć na zebraniu generałów w Bonn, że *„młodzież w zachodnich Niemczech kategorycznie przeciwstawia się polityce rządu Adenauera i nie zamierza umierać w obronie cudzych interesów"*.

Zorganizowane na rozmaitych uniwersytetach plebiscyty wykazały, że polityka wojenna Adenauera nie znajduje poparcia wśród szerokich rzesz młodzieży. Na uniwersytecie w Stuttgarcie 97 proc. studentów wypowiedziało się przeciwko służbie w Wehrmachcie. Na innych uczelniach odsetek „opornych" wahał się między 70 a 80 proc. biorących udział w plebiscycie.

Młodzież niemiecka — pisze prasa demokratyczna — pragnie w swojej przeważającej większości nauki, pracy i pokoju i nie chce umierać za Wall Street. Dlatego też z coraz większą miłością i nadzieją spogląda w stronę NRD, gdzie istnieją niewyczerpane możliwości pokojowej pracy na wszelkich odcinkach kultury i nauki i gdzie młodzież doznaje szczególnej opieki i materialnej pomocy ze strony państwa. Faktem jest, a nie może temu zaprzeczyć nawet prasa zachodnia, że coraz więcej studentów przybywa z zachodnich Niemiec na uczelnie NRD, gdzie profesorowie i młodzież wspólnie wykuwają demokratyczne zręby postępowych Niemiec.

Na marginesie

Czego nie wydrukował „Daily Telegraph"?

Szwedzki dziennik „Ny Dag" zamieszcza recenzję książki napisanej przez Reginalda Thompsona, który był korespondentem wojennym konserwatywnego „Daily Telegraph" od początku wojny na Korei.

„Przeszedłem przez serię obrazów śmierci — pisze Thompson — zadawanej w sposób, jakiego nigdy nie mogłem sobie przedtem wyobrazić. Widziałem rozkopane masowe groby, pełne spalonych żywcem ciał ludzkich, zmasakrowanych w potworny sposób..."

Zezwierzęcenie amerykańskich żołdaków w Korei dorównuje i przewyższa hitlerowskie wzory.

Na hitlerowskich wzorach opiera się również amerykańska służba sprawozdawcza na froncie koreańskim. Któż nie pamięta zalganych, duchem Goebbelsa natchnionych, komunikatów hitlerowskiego dowództwa w latach II wojny światowej?

Omawiając amerykańską służbę sprawozdawczą, autor cytowanej wyżej książki pisze: „Nie wierzcie nigdy oficjalnym komunikatom amerykańskim. Nie wierzcie zwłaszcza komunikatom lotnictwa amerykańskiego i amerykańskich agencji".

Oficjalne konferencje prasowe, urządzane w Tokio przez kwaterę Ridgwaya, Thompson ocenia następująco: „Konferencje te wywoływały wśród nas korespondentów, śmiech politowania. Kwatera główna, która w rzeczywistości nic nie wie, udaje, że wie wszystko. Mówi wciąż o niesamowitych stratach wojsk ludowych, mimo że nieraz w tym czasie wojska amerykańskie nie mają żadnego kontaktu z nieprzyjacielem. Stosy komunikatów nie warte są papieru, na którym się je wydaje".

Uważny czytelnik pisma „Daily Telegraph" zdziwi się niewątpliwie, gdyż w piśmie tym, którego Thompson był korespondentem — nigdy nie znalazł nic podobnego.

Ale zdziwienie to rozwiewa sam autor i zaznacza na wstępie książki: „zamieściłem w książce te materiały, których nie chciało zamieścić moje pismo".

Otóż to. Bo i skądże „Daily Telegraph" miałby się zdobyć na pokazanie nagiej, a tak niewygodnej dla siebie prawdy...

(sza)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Co się zmieniło?

Umowa zbiorowa Związku Zawodowego Pracowników Energetyki gwarantuje między innymi wszystkim pracownikom technicznym specjalną premię. przysługującą w wypadku zmniejszenia strat energii elektrycznej na sieciach, rozdzielniach i stacjach transformatorowych

Rok 1949 dzięki ofiarnej pracy załóg Zakładów Sieci Elektrycznej w Wałbrzychu. przyniósł ponadplanowane znaczne zmniejszenie strat. co dało nam podstawę do ubiegania się o premię

Żmudne i długie. bo blisko dwa lata trwające, starania o wypłacenie należnej pracownikom premii zostały w końcu uwieńczone powodzeniem — uzyskaliśmy w listopadzie 51 r. wypłacenie premii

Rok 1950 dzięki wzmożonym wysiłkom pracowników wszystkich rejonów upłynął pod znakiem dalszego, jeszcze znaczniejszego zmniejszenia strat Odpowiednie dane, podobnie jak za rok 1949 przesłane zostały w maju 1951 r do Centrali Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Dolnośląskiego we Wrocławiu

Przez kilka miesięcy w naszej sprawie trwała cisza Wydawało się, że okres oczekiwania będzie tym razem stosunkowo niedługi. Zawiedliśmy się jednak. Skoro bowiem przedłożone zostały centrali dokładne listy płacy premiowanych pracowników i załączona cała żądana dokumentacja, centrala we Wrocławiu oświadczyła, że obliczenie procentu zmniejszonych strat zostało dokonane błędnie.

Jest rzeczą znamienną, że od maja 51 r., kiedy to złożona została w centrali cała dokumentacja, dotycząca zmniejszonych strat, nikt nie zwrócił nam uwagi na fakt błędnego dokonania obliczeń.

Trzeba dodać, że obliczenie wypłaconej w listopadzie 51 r premii za rok 1949 zostało dokonane według tego samego wzoru i nikt nie kwestionował wówczas prawidłowości obliczeń.

Dla dokładniejszego zaznajomienia się z tym nowowyłonionym zagadnieniem, wyjechała z Wałbrzycha do Wrocławia na początku stycznia br. delegacja w osobach sekretarza podstawowej organizacji partyjnej i przewodniczącego rady zakładowej ZSE Wałbrzych. Chciała ona między innymi rozmawiać z dyrektorem finansowym ZEOD ob. Nowakiem, ten jednak oświadczył, że „nie widzi celowości i potrzeby rozmawiania z delegacją".

TADEUSZ SŁABY
Nowa Ruda

O „korkach" i niefachowej obsłudze

Klienci warszawskich księgarń Domu Książki mają bardzo często trudności w nabyciu książek Przyczyną tych bolączek są przede wszystkim tzw „korki".

„Korek" polega na tym, że w księgarni leżą stosy nierozpakowanych książek. „Korki" te są w niektórych księgarniach zjawiskiem niemal stałym (np Dom Książki przy rogu Marszałkowskiej i Wspólnej, Dom Książki na Krakowskim Przedmieściu)

Drugą bolączką jest niewłaściwa dystrybucja Tak więc np. Seminarium Slawistyczne Uniwersytetu Warszawskiego musiało sprowadzać „Chrestomatię" aż z Krakowa. Głośny w prasie był wypadek, gdy po skrypt uniwersytecki trzeba było jechać... do Zakopanego

Są jeszcze inne niedociągnięcia Szczególnie dotkliwie odczuwa się brak jakiejś szkicowej choćby bibliografii, omawiającej najważniejsze pozycje, które się ukazują.

Wiem, że istnieją jakieś katalogi, nigdy jednak nie mogłem ich otrzymać: są one trzymane, nie wiem dlaczego, w ukryciu A do Domu Książki przychodzą przecież często ludzie, którzy pragną się czegoś dowiedzieć o danej książce.

Z omawianą sprawą łączy się ściśle sprawa uprzejmości i fachowości personelu, który powinien ściśle współdziałać z nabywcą, służyć mu radą i wskazówkami.

Za przykład wzorowego zachowania może służyć personel Domu Książki przy pl. Zbawiciela.

Niestety przykład ten nie bardzo znajduje naśladowców. Kilka tygodni temu np. zobaczyłem w jednej z księgarń na Nowym Świecie „Dzieła" Słowackiego wydane nakładem „Ossolineum" W kilka dni później odwiedziłem księgarnię przy rogu Marszałkowskiej i Wspólnej Gdy zapytałem ekspedientkę o owe „Dzieła", odrzekła ze zdumieniem, że nic nie wie o ich wydaniu.

LECH SZCZUCKI
student Uniw. Warsz.
Warszawa

Śladem naszych artykułów

„A nuż pomoże felieton"

W związku z felietonem pod powyższym tytułem, umieszczonym w numerze z dnia 29.XII ub roku, a dotyczącym nadmiernych remanentów pasty do obuwia, Centrala Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arged" w odpowiedzi stwierdza że:

„Remanenty past do obuwia były znaczne nie tylko w wytwórniach drobnej wytwórczości, ale również i w magazynach naszej hurtowni, co przy niewielkiej konsumpcji powodowało wysychanie past, a w konsekwencji wystąpiła konieczność ich przerobu.

Zostało to spowodowane nieograniczonym przekraczaniem planów produkcyjnych wartościowych z jednoczesnym niewykonywaniem planu w asortymencie, jak również złą jakością artykułu i nieszczelnością opakowań.

Na dzień 31.XII.51 r. wszystkie remanenty past, nadających się do użytku, zostały przejęte przez naszą hurtownię z Wytwórni Drobnej Wytwórczości Została wprowadzona zasada rygorystycznego trzymania się planów produkcyjnych bez prawa przekraczania ich w tych artykułach. Ustalono, że poszczególne dostawy towaru, nadchodzące do hurtowni winny mieć oznaczoną datę produkcji i wytwórnia bierze na siebie odpowiedzialność za jakość pasty, która w terminie do 3 miesięcy winna zachować pełną wartość rynkową"

Czy tylko w Pobiedziskach?

Anatol Ryszczuk

Mimo jaskrawej niesubordynacji przyrody w roku bieżącym panuje jednak zima. Nie wygląda wprawdzie na to, już po raz piąty — jak krąży anegdota — pada pierwszy śnieg, ale dokładnie trzeba sobie uświadomić, że jesień dawno minęła, że nie za górami znajduje się już wiosna, a więc i gorące wiosenne prace w polu, związane z orką i siewem.

Jeśli chodzi o warsztaty, przeprowadzające remonty maszyn rolniczych, gorące prace winny właściwie iść już pełnym tempem bez względu na pogodę.

Zajrzyjmy do jednego z takich warsztatów, tym razem do warsztatu PGR-owskiego w Pobiedziskach (pow. poznański) Należy on do zespołu Pomorzanowice, przez jego halę przechodzą ciągniki, siewniki, snopowiązałki, młocarnie, najbardziej statygowane pługi traktorowe 10 gospodarstw, a więc ilość bądź co bądź dość pokaźna.

Jak wygląda najbardziej gorący okres remontów w tym warsztacie?

Pod dachem gołego nieba

Do ciemnych, z trudem widocznych drzwi warsztatu trzeba się przedzierać wąską, wydeptaną ścieżką między żelastwem Żelastwo po dokładniejszym zbadaniu okazuje się rozebranymi „Ursusami", „Zetorami", częściami maszyn żniwnych. Przyprószone warstwą śniegu, pochlapane niesamowicie błotem, ubabrane. Pod jednym z ciągników, z wymontowanym już motorem, leży człowiek. W tym samym błocie Rozkręcając śruby nie ma nawet gdzie położyć kluczy — co chwila wyciąga je i wsuwa z powrotem do kieszeni kombinezonu.

— I to tak już od kilku lat — wzdycha ciężko majster Skarbiński. Od kilku lat dobijamy się o jakąś chociażby prowizoryczną szopę, przynajmniej o dach, od 2 lat kierownictwo zespołu PGR obiecuje szopę postawić. I ciągle jeszcze mamy gołe niebo.

Warsztat nie pracuje od wczoraj, istnieje już dość dawno, dawno też znane są jego ciężkie, niemal prowizoryczne warunki pracy i jakoś bardzo niewiele zrobiło się w celu polepszenia tych warunków.

Konkretnie plan na I kwartał przewidywał remont 13 ciągników, ostatnio jednak zespół PGR przejął kilka gospodarstw, co w konsekwencji zwiększyło stan maszyn, a tym samym i ilość remontów Na terenie warsztatu znajduje się już 13 podwozi od ciągników, bowiem wyremontowane silniki na czas odesłano do warsztatu TOR. Stoi to więc wszystko i moknie pod niebem.

Warsztat podobnie jak i warsztaty TOR-owskie ma prace znormowane. I oto charakterystyczna rzecz — o ile robotnicy wykonują a nawet przekraczają normy przy demontażu (Śliciński potrafi przeprowadzić całkowity demontaż w ciągu 8 godz. zamiast ustalonych 30) o tyle normy przy montażu nie są z zasady wykonywane Trudno i ciężko jest odszukać potrzebne części maszyn, jeśli wskutek ciasnoty zwalone są na jedną kupę, rozgrzebywaną, przerzucaną z kąta w kąt. Sam warsztat jest bowiem tak szczupły, że z trudem znajduje się w nim miejsce dla 10 pracowników, bezpośrednio przeprowadzających naprawy.

— No i cóż — pomyślałby niejeden — szopa to sprawa inwestycji, kredytów, nie tak lekko się robi podobne historie, trzeba poczekać.

Czekają przecież, około 2 lat. I dyrekcja zespołu wie o tym, wie także, że wystarczyłaby szopa naprawdę bardzo prosta, prowizoryczna, byleby tylko nie leciało nic z nieba na rozbabrane ciągniki. Bo to nie tylko sprawa inwestycji. To także sprawa stanu maszyn, jakości i szybkości remontów, sprawa troski o człowieka.

Przeszkody niewielkie — skutek duży

Szopa, a raczej jej brak, nie jest jedyną przeszkodą, utrudniającą normalne, pożądane tempo remontów. Są i inne, nie zasługujące może na miano bardzo istotnych, w sumie jednak niepotrzebnie hamujące dobre chęci i zdrowe intencje monterów, ślusarzy, którzy jak najlepiej chcą się wywiązać ze swego obowiązku.

Jak wygląda na przykład sprawa części zamiennych? W Pobiedziskach nie narzekają na ich brak, mogą sprowadzić je ze składnicy Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa w Malcie p. Poznaniem. Zachodzi tylko pytanie — jak? Sprowadzać trzeba sukcesywnie, nie wszystkie części od razu (zresztą wszystkich od razu i na składnicy nie ma), w niewielkich ilościach, co jest kłopotliwe przy transporcie koleją. A odległość do Malty jest 34 km. Niestety, idealnie nadający się do tego własny transport, akurat na okres remontów zamarł. Akurat teraz zespół PGR wysłał wszystkie samochody do naprawy, nie postarał się o przydzielenie warsztatom chociażby jakiegoś ciągnika.

No i przykładowy wynik — na terenie warsztatów stoi gotowy całkowicie „Zetor", tarasuje tak potrzebne miejsce, ale nie można go odstawić do gospodarstwa, bo brak akumulatorów (na przewóz koleją nie pozwalają przepisy).

Czy ustalone są normy robocze? Sprawą tą zajmuje się majster Skarbiński, chętnie, ale nie zawsze udolnie. Jest to rzecz zupełnie nowa dla niego, często się w tym gubi, nie jest sam zadowolony, nie zawsze są zadowoleni robotnicy. Sprawa komplikuje się o tyle, że normy są właściwie na demontaż i montaż, nie ma ich jednak na naprawy poszczególnych części. Trzeba samemu ustalać, majster Skarbiński traci na to czas, zamiast wykorzystać go bezpośrednio w warsztacie, przy produkcji. Dlaczego do dziś nie ma w warsztacie kalkulatora, obiecanego zresztą od samego początku stycznia? Dlaczego panuje jeszcze „normowy bałagan"? Dlaczego, co byłoby najprostsze, ani zespół PGR, ani organizacja partyjna, nie zatroszczyły się dotychczas o przeszkolenie kogoś z warsztatu, kto by mógł dobrze i umiejętnie poprowadzić sprawę norm?

Dalej. Sprawa normowania. To dobrze, że jest plan na I kwartał, że załoga wie o ilości ciągników do wyremontowania, dlaczego jednak tylko ciągników? Do orek i siewów nie wystarczą przecież same traktory, potrzebne są pługi, siewniki. Nie wszystkie naprawy pługa mogą przeprowadzić kuźnie na miejscu w gospodarstwach. Mogą odklepać stępione lemiesze, jeśli jednak chodzi o spawanie pęknięć, wymianę części — to musi zrobić warsztat. Niestety nikt w warsztacie nie wie, czy będą takie naprawy. Mechanik zespołowy nie nadesłał jeszcze żadnego planu naprawy sprzętu, potrzebnego do akcji siewnej, jakby wiosna rzeczywiście była jeszcze za górami.

Nikt też nie wie, czy i ile trzeba naprawić siewników. A niewątpliwie są starte ośki, radliczki, które naprawi tylko warsztat.

Załoga nie zawiedzie

Podobne przeszkody (nie mówiąc już o braku najprymitywniejszej szatni i umywalni) są tym bardziej bolesne, że załoga warsztatów jest naprawdę więcej niż dobra. Lubią ludzie pracować, chcą pracować i potrafią.

Majster Skarbiński ma już za plecami 15-letnią praktykę mechanika. To on ze swoją załogą wyremontował lokomobilę, przeznaczoną na szmelc. Lokomobila pracuje bez zarzutu do dziś Podjęli się remontu podobnie przeznaczonej na szmelc młocarni.

Monter Olejnik był kiedyś zwykłym traktorzystą. Własną, sumienną pracą doszedł do wielkiej znajomości ciągników. Kiedy zepsuł się traktor, wysłany pod Szczecin do wywózki drzewa z lasu, posłano tam właśnie Olejnika. Naprawił maszynę i został tam do końca wyznaczonej roboty. Ciągnik nienagannie wykonał plan wywózki.

Jedyny tokarz w warsztacie. Pawlak, zdąży otoczyć wszystkie potrzebne części na tokarce, zdąży obsłużyć wszystkich kolegów.

Taka załoga wylezie ze skóry, aby plan remontów został wykonany. Gdyby jednak więcej uwagi zwrócono na warsztat, przede wszystkim ze strony kierownictwa zespołu PGR, nie musieliby ze skóry wyłazić Wystarczy, że pracowaliby wydajniej, z napięciem jakiego wymaga zbliżający się termin siewów.

Wręczenie nagród laureatom Festiwalu Muzyki Polskiej

W dniu 28 stycznia br. odbyła się w Ministerstwie Kultury i Sztuki uroczystość wręczenia nagród przyznanych w wyniku ogólnokrajowego Festiwalu Muzyki Polskiej tak w pionie amatorskim jak zawodowym. Na zdjęciu: minister Dybowski wręcza I nagrodę (indywidualną) Emilowi Gielnikowi, dyrygentowi Filharmonii Górniczej w Zabrzu

Foto CAF — Z. Wdowiński

Egzaminy w szkołach ogólnokształcących dla pracujących

Zarządzeniami Min. Oświaty wprowadzone zostały egzaminy w szkołach ogólnokształcących dla pracujących: w szkołach podstawowych egzaminy ukończenia szkoły, zaś w szkołach średnich — egzaminy promocyjne.

Absolwenci szkół podstawowych dla pracujących zdawać będą w ostatnim okresie szkolnym z trzech przedmiotów: języka polskiego, matematyki i nauki o Polsce i świecie współczesnym.

Egzaminy promocyjne w szkołach średnich obejmą: w klasie VIII — język polski i matematykę; w klasie IX — język polski i geografię i w klasie X — język polski i chemię. Egzaminy te przeprowadzone będą w ciągu ostatniego okresu szkolnego.

W STOLICY

Młodzież Koła otrzyma we wrześniu piękną, nowoczesną szkołę

Z nowym rokiem szkolnym młodzież i dzieci z dzielnicy Koło rozpoczną naukę w nowym budynku, budowanym obecnie przy ulicy Obozowej Duży budynek szkolny o kubaturze blisko 19 tysięcy metrów sześciennych otrzyma odpowiednie wyposażenie w urządzenia i pomoce. W budynku szkoły mieścić się będą poza urządzeniami gospodarczo - administracyjnymi, 16 dużych sal lekcyjnych. Ponadto pokoje dla lekarza szkolnego i dentysty biblioteka, czytelnia, sala teatralna, która służyć będzie również do zajęć gimnastycznych, pokoje pomocy naukowych: chemii, biologii, fizyki itp., oraz cały szereg innych jak spółdzielnia uczniowska, pokoje dla nauczycieli.

Roboty przy budowie szkoły, prowadzone przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nr 1, są już poważnie zaawansowane. Wykonano do chwili obecnej ponad 50 procent robót murarskich Budowa szkoły prowadzona jest bez przerwy, dzięki stosowaniu przy robotach radzieckiej metody przygotowywania zaprawy i betonu z chemikaliami.

Na szczególne wyróżnienie spośród biorących udział przy budowie szkoły zasługują młodzieżowa grupa murarska Domańskiego, betoniarska Bauera i ciesielska Biernackiego, pracujące pod kierunkiem majstra Warlika *(z)*

Załoga Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych – 2 wykonała zobowiązania

Załoga Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych nr 2 zatrudniona przy budowie rurociągów cieplnych w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej wykonała zobowiązania podjęte ku czci 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Grupa spawaczy Mariana Medyńskiego, która w ramach zobowiązania postanowiła wykonać montaż sieci rurociągów zewnętrznych (wysokościowych) z podłączeniem do bloków mieszkalnych 1-a i 1-b wykonała całkowicie swoje zobowiązanie przyśpieszając termin wykonania robót o 10 dni. Inna grupa spawaczy Józefa Kijewskiego, wykonując swoje zobowiązanie na cześć 10 rocznicy powstania PPR, przyśpieszyła o 7 dni oddanie i uruchomienie rurociągu cieplnego (zewnętrznego) łączącego kotłownię z blokiem mieszkalnym 2 b wybudowanym u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Wilczej.

Zobowiązanie wykonały również grupy: instalatorska Antoniego Janusa, która o 8 dni przed terminem harmonogramu zakończyła izolowanie rurociągów łączących bloki 1-a, 1-b i 2-b, oraz młodzieżowa grupa spawaczy Szczepaniaka uruchamiając o 9 dni przed terminem centralne ogrzewanie w bloku 2-b.

Zobowiązania podjęte przez załogę Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych nr 2 z MDM pozwoliły na wykonanie szeregu robót o 34 dni wcześniej niż przewidywał harmonogram. *(z)*

Oddział eksploatacyjny RMO 1 – Warszawa pierwszy we współzawodnictwie na kolei

W prowadzonym w roku 1951 na sieci PKP, długofalowym współzawodnictwie pomiędzy oddziałami eksploatacyjnymi RMO 1 — Warszawy, Lublina, Torunia, Szczecina Gdyni, Poznania i Olsztyna, za czwarty kwartał ubiegłego roku, pierwsze miejsce zajął oddział eksploatacyjny RMO 1 — Warszawa, drugie miejsce Olsztyn i trzecie miejsce Lublin.

Do obliczeń wyników były brane pod uwagę osiągnięcia służby ruchu handlowej i mechanicznej. *(w)*

Ulica Freta będzie w tym roku całkowicie odbudowana

Na Nowym Mieście oddano w ubiegłym roku 13 budynków mieszkalnych o 247 izbach. W roku bieżącym na Nowym Mieście oddanych będzie do użytku dalszych 350 izb mieszkalnych

Po wykończeniu nowych izb ulica Freta po stronie nieparzystej będzie zamieszkała na całej długości. W tym roku przewidziane jest także wykończenie w stanie surowym wszystkich kamieniczek znajdujących się po stronie parzystej tej ulicy. Ponadto prowadzone będą prace przy rekonstrukcji domów znajdujących się po parzystej stronie ulicy Mostowej. *(kw)*

AUTOKAREM PO WARSZAWIE

Biuro Obsługi Turystycznej Wydziału Kultury Prezydium Stołecznej Rady Narodowej organizuje w dniu 3 bm. (niedziela) 2-godzinną wycieczkę autokarem po Warszawie i okolicy. M. in. do Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach. Odjazd autokaru o godz. 10 sprzed BOT Al. Jerozolimskie 29, naprzeciw Banku Inwestycyjnego (dawnego BGK). Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje i udziela informacji Stołeczne Biuro Obsługi Turystycznej codziennie w godz. od 9-ej do 19-ej, lub telefonicznie 7-22-20.

ODWOŁANIE ODCZYTU O „PROJEKCIE KONSTYTUCJI"

Komitet Warszawski PZPR zawiadamia, że odczyt p.t. „Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", jaki miał się odbyć w dniu 1 lutego br. o godz. 17 w sali klubu MBP przy al. Wyzwolenia 3-5-7 został odwołany.

Na półce z książkami

Miasto wolności—miasto pokoju

WARSZAWA — TWOJE MIASTO. Antologia. Zebrał i opracował Stanisław Ziembicki, ilustrowała Maria Mackiewicz. Książka i Wiedza, 1951. Str. 200.

Polska ma wiele miast Stara stolica. Kraków przemawia do narodu kartami swej długiej, zmiennej historii, splecionej nierozłącznie z dziejami narodu i państwa Żywe są dla wszystkich omszałe mury Wawelu i żywe stają się dla wszystkich rzutowane w socjalizm mury Nowej Huty Jest Kraków i jest Gdańsk, są miasta górników i włókniarzy, miasta, w których tętni nowa praca, są miasta odzyskane, jakże patetycznie wiążące zamierzchłą dawność narodu z jego współczesnymi przemianami, jest takie miasto, jak Kalisz, które niebawem obchodzić będzie 1800-lecie swego istnienia i takie miasto jak Tychy, które rodzi się w naszych dniach, w naszych oczach I każde z tych miast nastręcza nieskończenie wiele myśli, wrażeń, niewyczerpaną ilość motywów twórczych dla interesujących się nim artystów, wiele z tych miast ma już swoich piewców i bardów, którzy na ich cześć układali i układają strofy, mówiące o ich tradycji i teraźniejszości

Ale jedno jest tylko miasto w Polsce, które ponad wszystkie wybija się dynamizmem swej historii i bohaterstwem dnia dzisiejszego, jedno jest miasto które projekt naszej ludowej konstytucji nazywa „miastem bohaterskich tradycji Narodu Polskiego" — Warszawa.

To wyjątkowe, jedyne w swoim rodzaju stanowisko Warszawy w gromadzie miast polskich i w historii narodu polskiego stworzyło też wyjątkowe napięcie emocjonalne w artystycznym ujmowaniu tematów Warszawy Poeci i prozaicy, malarze i muzycy — iluż z nich brało za kanwę swych dzieł tragiczną i świetną przeszłość Warszawy, iluż z nich czerpie natchnienie z trudnej ale i zwycięskiej teraźniejszości Warszawy! Co więcej, Warszawa jest również natchnieniem artystów obcych, po raz pierwszy spotykających się oko w oko z problematyką Warszawy, z życiem Warszawy, z wiekiem Warszawy, odradzającej się z gruzów, powstającej w całym blasku ludowej stolicy ludowego państwa.

Antologia wierszy o Warszawie, estetycznie wydana niedawno przez Książkę i Wiedzę, daje niezły wgląd w ten pełen miłości i podziwu stosunek polskiej poezji do Warszawy dawnej i dzisiejszej, i w sposób interesujący historycznie, społecznie i literacko, a niewolący uczuciowo, ilustruje hołd poezji polskiej dla stolicy narodu polskiego. Oczywiście, w niewielkim zbiorze zawarta jest tylko część tego, co na tematy związane z Warszawą pisali poeci, a co warte jest przypomnienia i utrwalenia w pamięci. Tekstów ważnych na ogół jednak nie pominięto.

Antologia ma układ historyczny Otwierają ją dwa sławne, XVI-wieczne wiersze Jana Kochanowskiego „Na most warszawski", pełne dumy z wybudowania mostu na Wiśle w Warszawie za Zygmunta Augusta, pełne dumy, że *„nieubłagana Wisła"* *„próżno brzegom gwałt czyni i hamuje drogi"*, ponieważ

„...już dziś suchą nogą
Twój grzbiet nieujeżdżony wszyscy deptać mogą"

a zamyka polską część antologii piękny wiersz Tadeusza Kubiaka „Miasto wolności", w którym współczesny poeta Warszawę *„wież, dzwonów, arkad i attyk"* widzi zarazem jako *„Miasto Chopina i Waryńskiego — Mazurów Kajdaniarskich i Etiud"* spinając swój wiersz czterema słowami, najkrócej wyrażającymi treść życia Warszawy dzisiejszej: *„Miasto wolności. Miasto pokoju"*.

Te zestawienia, te tony społecznych dziejów Warszawy dźwięczą w całym zbiorku, snują się nicią przewodnią od pierwszych do ostatnich stron Gdyż antologia, ułożona przez Ziembickiego, słusznie nie gubi się w pogoni za ilością zebranych wierszy ani nie zatraca się w fałszywym obiektywiźmie obojętnego rejestratora — natomiast po stokroć słusznie kładzie nacisk na sens wiersza, na jego treść postępową.

„O miasto! cóż są twoje
częstokroć pałace?
łzami dobrych zlepiane
ubogiego prace,
a gospodarze onych,
najczęściej bez cudu,
piją krew i żrą ciało
jęczącego ludu"

Tak pisał już w epoce Oświecenia Stanisław Trembecki w poemacie „Powązki" Wiersz ten, pomieszczony jest pośród innych w pierwszej części zbioru, obejmującej okres Polski szlacheckiej. Dalekie czasy, niesprawiedliwy, okrutny ustrój... *„Nie nasze były mury — naszej architektury — krwią zlepione pałace — te ubogiego prace"* nawiązuje współczesny poeta do głosu sprzed półtora wieku.

W drugiej części zbioru mamy Warszawę czasów rozbiorowych. Warszawę pod panowaniem carskim, Warszawę czasów narodowo - wyzwoleńczych walk powstańczych i walk rewolucyjnych o wyzwolenie społeczne. czasy „Reduty Ordona" (Mickiewicz), *„żałosnej wdowy polskiego ludu"* (Słowacki) i *„czół ożałobionych wdów, kolbami pchanych"* (Norwid), czasy, w których mówiono:

„że na lewym brzegu Wisły
nie ma już Warszawy...
że zdziczała, jak nieswoja,
wszędy chwast i trawy...
że pleśnią i mchem porasta
każdy gmach Warszawy"

(Bartels w 1864 r.)

Ale to zarazem czasy, gdy Waryński w więzieniu na Pawiaku pisze swój pełen optymizmu i wiary w przyszłe zwycięstwo proletariatu „Mazur kajdaniarski" i gdy Bogdan Żeranik układa bojową „Pieśń Czerwonego Pułku Warszawy" (rok 1905).

Trzecia część zbioru zawiera wiersze z okresu burżuazyjnej Polski między wojnami. Wiersze walczące, wiersze o ładunku rewolucyjnym wysuwają się tu jeszcze bardziej na czoło. Antologia ukazuje smutny „Księżyc ulicy Pawiej" (Broniewski), prowadzi do nędzarskiego ale i buntowniczego Powiśla (Dobrowolski) kieruje na tragiczną „Ulicę Miłą" (Broniewski)... Tę część zamyka wiersz Czechowicza o *„głodach człowieczych"* „Pod dworcem głównym w Warszawie":

„mówię wam przez nie runą
mocne twierdze jerycha".

Ten wiersz napisany był w 1939 roku przez poetę, którego zabiła bomba w pierwszych dniach wojny Warszawa pod okupacją to przede wszystkim Warszawa podziemna, walcząca z faszyzmem, *„z losem tocząca nierówny spór — oszukana, burzliwa, piękna"* (Szenwald) Wiersze tej części zamyka wspaniały poemat — Mieczysława Jastruna „Pieśń gminna".

Czasy współczesne, od dni wyzwolenia do dni bieżących, to tematyka wierszy piątej części zbioru.

„Sterczą pod niebo
gruzy Warszawy,
wre robota
nad rumowiskiem" —

tak pisze świetny poeta rewolucyjny, Broniewski.

„Wstaje Warszawa, tysiącem
bloków mieszkalnych,
zakładów, uczelni,
wzniesionych przez
robotników
prostych jak ten wiersz,
pisany ręką od kielni" —

tak pisze jeden z tych, którzy własnymi rękami budują nową Warszawę, poeta-robotnik, poeta-murarz Domeradzki. *„Lud wejdzie do śródmieścia — i ustali wzdłuż Trasy — wzdłuż Nowej Marszałkowskiej — jedność piękna i pracy — planowania i troski"* (Ważyk).

Ostatnia część zbioru, zatytułowana „W oczach współbraci" zawiera najbardziej znane wiersze, poświęcone Warszawie przez poetów innych narodowości. Znajdujemy tu słynne „Akacje Warszawy" — Matussowskiego (ZSRR) i niemniej słynny wiersz poety radzieckiej Litwy Antanasa Venclowy „Warszawa w nocy i w dzień". Mamy w tej części ponadto wiersze Rosjan, Francuza, Urugwajczyka, Czecha, Węgra, Pakistańczyka i Włocha.

Czy antologia zestawiona jest bez zarzutu? W zasadzie tak, jakkolwiek odczuwa się w zbiorze brak pewnych wierszy, mocno związanych z Warszawą (np. „Warszawskiej Karmanioli" Dobrowolskiego, „Warszawy" Broniewskiego, „Muranowskiej pieśni" Brauna). Można by się też zastanowić, czy nie należało dać więcej satyrycznych obrazów Warszawy burżuazyjnej, kiedy to — jak pisał mieszczański poeta Perzyński — *„wzrok dojrzał śmiech, szał i wesele... — Myśl się spotkała z nędzą i cierpieniem"*. Ale te czy inne ewentualne zastrzeżenia nie zmieniają zasadniczego faktu, że „Warszawa, twoje miasto" jest antologią pomyślaną bardzo szczęśliwie a ułożoną bardzo konsekwentnie i trafnie i że pośród często ostatnio wydawanych rozmaitych antologii poetyckich wyróżnia się bardzo dodatnio.

J. A. SZCZEPAŃSKI

TEATRY

Polski — „Obcy cień" — g. 19.
Kameralny — „Grzech" — g. 19
Narodowy — „Sułkowski" — g 18.15.
Nowy — „Uczone białogłowy" — g. 19.
Domu Wojska Polskiego — „Tajna wojna" — g. 19.
Współczesny — „Profesja pani Warren" — g 19.
Muzyczny — „Szelmostwa Skapena" — g. 19.
Syrena — „To się pokaże..." — g 19.15.
Nowej Warszawy — „Poemat pedagogiczny" — g. 19.45.
Ateneum — „Pociąg do Marsylii" — g. 19.
Opera — „Cyganeria" — g. 19.
Lalka — „Maciej Kłosek" — g 16.30 (Dom Dziecka Bracka 25).

KINA

Moskwa — „Załoga" — g. 14.30 16.30, 18.30, 20.30.
Palladium — „Futro pana Krügera" — dodatek „Sztuczne włókno" — g. 15, 17, 19, 21.
Atlantic — „Jednodniowi milionerzy" — dodatek „Sprawny do pracy" — g. 15, 17, 19, 21.
Praha — „Załoga" — g 15, 17, 19, 21.
Polonia — „Wesoły jarmark" — dodatek „Borowoje" — g. 13 15 15.30, 17.45, 20.
Stolica — „Poddany" — g. 13.45 16, 18.15, 20.30
W—Z — „W dni pokoju" — dodatek — „W kraju socjalizmu" — g. 14, 16, 18, 20.
1 Maj — „Skandal w Clochemerle" — dodatek — „Czy wiecie, że..." g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „Radosne spotkanie" — dodatek „Kierunek Nowa Huta" — g. 14, 16, 18, 20.
Syrena — „Hojne lato" — g. 15, 17, 19, 21.
Tęcza — „Błękitne miecze" — g 14, 16, 18, 20.
Lotnik — „Trzy spotkania" — dodatek „Nauka i technika" — g. 16, 18, 20.

*

Muzeum Narodowe. — Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce" — czynna codziennie w godzinach od 10 do 15, w czwartki, niedziele i święta od godz. 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

*

II Ogólnopolska Wystawa Plastyki w gmachu „Zachęty" — czynna jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. od 10 do 18. Wystawa trwać będzie do 17 lutego br.

RADIO

PIĄTEK, 1 LUTEGO

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.25 Aud. dla wsi. 6.35 Muzyka operetkowa Fr. Lehara 7.20 Pieśni i muzyka ludowa różnych narodów 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Aud. dla klas starszych 8.20 Utwory Fr. Schuberta 8.55 Audycja dla kl. I—II 9.20 Aud. dla klasy III—IV 9.40 Utwory skrzypcowe 10.10 Audycja dla przedszkoli 10.30 Koncert solistów 10.55 „Decyzja Szymona Mazura" — odc. opow. T. Papiera 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojską nutę" 13.15 Informacje 13.20 Przerwa 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Muzyka radziecka — aud. słow.-muz. 17.15 „Jak pracuje zakład mikrobiologii" — rep. naukowy 17.25 Rozmawiamy z korespondentami 17.30 Ulubione melodie 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Stylizowana polska muzyka ludowa 18.45 Aud. dla wsi 19.00 Muzyka operowa 20.30 Muzyka rozrywkowa 20.45 Koncert muzyki kameralnej, w przerwie koncertu felieton pt. „Sandor Petöffi" 22.30 Melodie taneczne.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

6.15 Duety fortepianowe 6.50 Taneczna muzyka ludowa, 7.20 Pieśni i muzyka ludowa różnych narodów 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Przerwa 13.30 Wszechnica Radiowa 13.45 Muzyka dla wszystkich 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego, 14.50 Koncert Ork. P R., 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka rozrywkowa 17.15 Koncert Chóru Rozgł. Poznańskiej P. R. 17.45 Reportaż 18.00 Koncert solistów 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Koncert Chóru i Ork. Łódzkiej Rozgł., 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 „Ludziom planu 6-letniego" — 20.40 „Za chlebem" — odc. noweli H. Sienkiewicza 21.30 Muzyka taneczna 21.50 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia 22.10 Kameralna muzyka polska 22.30 Melodie taneczne 23.00 Muzyka baletowa.

POZNAJEMY PROJEKT KONSTYTUCJI

W związku z ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Polskie Radio zaznajomi swoich słuchaczy dokładnie z treścią Konstytucji i umożliwi im wypowiedzenie się na ten temat.

Audycje pt „Poznajemy projekt Konstytucji" nadawane będą we wtorki, środy, czwartki, piątki i soboty w programie I o g. 18.20 i w programie II — o g. 21.30.

Uwagi i poprawki należy kierować pod adresem: Polskie Radio, Audycja „Poznajemy projekt Konstytucji" Warszawa, ul. Noakowskiego nr 20.

AUDYCJE W 10 ROCZNICĘ POWSTANIA PPR

(t) W związku z dziesiątą rocznicą powstania PPR, Polskie Radio nada liczne audycje: słuchowiska, montaże dokumentarne, utwory wybitnych naszych prozaików oraz wspomnienia. Ukażą one kierowniczą rolę partii w budowie Polski Ludowej, walkę PPR z okupantem i rodzimą reakcją.

Polskie Radio poświęci nadto specjalne audycje pt. „Ludzie pierwszego szeregu" sylwetkom wybitnych działaczy PPR oraz walkom i bojom Armii Ludowej.

Poza tym w programie lutowym będzie nadawana powieść Edwarda Marca o tematyce wiejskiej pt. „Słońce wschodzi", odznaczona I nagrodą na konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul Miedziana 11 Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 6-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział rolny 8-64-78. Dział Kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82 Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor tech 7-01-21 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz Warszawa, ul Srebrna 12 Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16 Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 3 zł 25 gr zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego 3-B-11722